PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 114 (128) ROK II. WARSZAWA — CZWARTEK, 28 KWIETNIA 1949 R. WYDANIE F CENA 5 ZŁ

25-lecie dzieła Stalina „O podstawach leninizmu"

(a) MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka poświęca artykuły 25-leciu ukazania się dzieła Stalina „O podstawach leninizmu".

„Prawda" podkreśla, że w dziele tym Stalin oświetlił i rozwinął wszystkie podstawowe zagadnienia leninizmu, a zwłaszcza jego zagadnienie naczelne — sprawę dyktatury proletariatu [illegible]agadnienie sojuszników klasy [illegible]botniczej — pracującego chłop[illegible]wa i narodów uciskanych, wy[illegible]uując przy tym, że kwestia [illegible]rodowa jest częścią ogólnego [illegible]agadnienia rewolucji proleta[illegible]iackiej i dyktatury proletaria[illegible]u. Stalin znakomicie uzasadnił [illegible] rozwinął zasadę leninowską [illegible]e po umocnieniu swej władzy, [illegible]roletariat prowadząc za soba [illegible]hłopstwo, może i powinien zbu[illegible]ować społeczeństwo socjalisty[illegible]zne.

Stalin — pisze dalej „Prawda" — wykazał w swym dziele niezbicie, że potęgujące się niesłychanie sprzeczności imperializmu podważają podstawy kapitalizmu. Zostało to w całej pełni potwierdzone najpierw przez rewolucję socjalistyczną w Rosji, a następnie przez oderwanie się od systemu kapitalistycznego krajów Europy Wschodniej i południowo - wschodniej, które stworzyły ustrój demokracji ludowej. Zostało to potwierdzone przez potężny rozmach walki wyzwoleńczej narodów kolonialnych i uciskanych.

Paryski Kongres Obrońców Pokoju — podkreśla w zakończeniu „Prawda" — jest najlepszym dowodem, iż żadne bariery nie powstrzymają idei postępu, gdyż prawda toruje sobie drogę po przez wszystkie kordony. Masy pracujące wszystkich krajów walczą o trwały pokój, którego najlepszą gwarancją jest przyjaźń narodów ZSRR, USA i Anglii.

Zjazd zw. zawodowych ZSRR uprobuje projekt nowego statutu

(a) MOSKWA PAP). — Na X Zjeździe związków zawodowych ZSRR zakończyła się dyskusja nad projektem nowego statutu zw. zawodowych. Uczestnicy dyskusji jednomyślnie poparli projekt statutu, podkreślając, iż odpowiada on całkowicie nowym zadaniom, które stoją przed radzieckim ruchem zawodowym i będzie dla mas pracujących ZSRR bodźcem w walce o zrealizowanie planu budownictwa socjalistycznego.

W toku dyskusji delegaci Zjazdu zgłosili szereg poprawek do projektu statutu, które zostały przekazane komisji redakcyjnej.

Po dyskusji nad statutem przemawiali przedstawiciele zagranicznych związków zawodowych.

Przewodniczący Konfederacji Pracy Bułgarii — Damianow, stwierdził, że naród bułgarski żywi bezgraniczną wdzięczność dla narodu radzieckiego za pomoc, udzieloną mu w wyzwoleniu kraju i budowie podstaw socjalizmu. Przedstawiciel zw. zawodowych Albanii — Peristeri, oświadczył, że masy pracujące Albanii uważnie śledzą przebieg obrad Zjazdu, gdyż każde wydarzenie w życiu narodu radzieckiego jest również wielkim wydarzeniem w ich życiu.

Wiceprzewodniczący zjednoczenia zw. zawodowych Austrii — Fiala, przekazał uczestnikom Zjazdu pozdrowienie w imieniu związkowców austriackich. — Przedstawiciel zw. zawodowych Wenezueli — Faria, zaznaczył, że imperializm amerykański usiłuje podporządkować sobie kraje Ameryki Południowej, lecz masy pracujące tych krajów przeciwstawiają się tym tendencjom i walczą o jedność międzynarodowego ruchu zawodowego. Przewodniczący centralnego zjednoczenia zw. zawodowych Szwecji — Norrman, oświadczył, iż pobyt w Zw. Radzieckim przekonał go, że współpraca i wzajemne zrozumienie między narodem radzieckim i innymi narodami przyczyniłyby się w ogromnym stopniu do poprawy sytuacji na świecie.

Referat. tow. R. Zambrowskiego

sekretarza KC PZPR — wygłoszony na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia br. pt.

Aktualne zadania Partii na wsi

zamieszczamy na str. 3.

Obrona pokoju jest sprawą ludów — na jego szalę rzucimy nasze siły

Manifest Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

(a) PARYŻ (PAP). — We wtorek późnym wieczorem ogłoszono oficjalny tekst manifestu, uchwalonego jednomyślnie przez uczestników Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Oto jego brzmienie:

My, delegaci, reprezentujący ludy 70 krajów świata,

my, kobiety i mężczyźni wszystkich cywilizacji, wszystkich wierzeń, wszystkich światopoglądów, wszystkich kolorów, uświadomiliśmy sobie straszliwe niebezpieczeństwo, które grozi jeszcze światu: niebezpieczeństwo wojny.

Po tragedii, jaką przeżył świat, wciąga się ludy do niebezpiecznego wyścigu zbrojeń.

Naukę, która winna służyć szczęściu ludzkości, odwraca się od jej przeznaczenia i zmusza siłą do służenia celom wojny.

W różnych punktach świata płoną jeszcze ogniska wojny, które rozpaliła i podsyca interwencja obcych państw i bezpośrednia akcja ich sił zbrojnych.

Zgromadzeni na tym wielkim Kongresie Światowym Obrońców Pokoju oświadczamy z mocą, żeśmy zachowali niezależność myśli i że propaganda wojenne w niczym nie zaćmiła naszego umysłu.

Wiemy, kto podeptał układy, zawarte między wielkimi mocarstwami, układy, które zapewniły możliwość współistnienia różnych systemów społecznych.

Wiemy, kto rwie dziś na strzępy Kartę Narodów Zjednoczonych.

Wiemy, że ten, kto uważa za świstek papieru traktaty, których celem jest utrzymanie pokoju między ludami, że ten kto odrzuca propozycje rokowań i rozbrojenia, że ten, kto zbroi się po zęby, sam się demaskuje jako napastnik. Bomba atomowa nie jest orężem obrony.

Nie damy wciągnąć się do gry tych, którzy przeciwstawiają jedną grupę narodów drugiej.

Wypowiadamy się przeciwko polityce sojuszów wojskowych, która zademonstrowała już światu straszliwe swoje skutki.

Potępiamy system kolonialny, który nosi w sobie zarodek konfliktów zbrojnych i ryzyko odegrania decydującej roli w rozpętaniu nowej wojny światowej.

Piętnujemy ponowne uzbrajanie Niemiec Zachodnich i Japonii, gdzie kaci świata odnajdują swą broń. Rozmyślne i zorganizowane zrywanie związków gospodarczych między grupami krajów przybrało już charakter blokady wojennej.

Inicjatorzy zimnej wojny przeszli do zwykłego szantażu wojennego do jawnego przygotowania wojny.

Ale jest faktem, któremu daje publicznie wyraz Światowy Kongres Obrońców Pokoju, że ludy przestały być bierne i że zamierzają odegrać czynną i konstruktywną rolę.

Ludy te, reprezentowane na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju oświadczają:

— wypowiadamy się za Kartą Narodów Zjednoczonych przeciwko wszelkim sojuszom wojskowym, które pozbawiają tę Kartę wszelkiego znaczenia i prowadzą do wojny;

— wypowiadamy się przeciwko miażdżącemu brzmieniu wydatków wojskowych, źródła nędzy ludów;

— wypowiadamy się za zakazem broni atomowej i innych środków masowego niszczenia istnień ludzkich;

— żądamy ograniczenia sił zbrojnych wielkich mocarstw i ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej, wykorzystania energii atomowej dla celów wyłącznie pokojowych i dla dobra ludzkości;

— walczymy o niepodległość narodową i współpracę pokojową między narodami, o prawo narodów do samookreślenia — zasadnicze warunki wolności i pokoju;

— występujemy przeciwko wszystkim poczynaniom, które zmierzają do ograniczenia, a później zniesienia swobód demokratycznych, aby utorować drogę wojnie;

— tworzymy powszechny front w obronie prawa i rozumu, aby uczynić bezsilną propagandę, która oswaja opinię publiczną z wojną;

— potępiamy histerycznych podżegaczy wojennych, nawoływanie do nienawiści ras i wrogości między narodami.

— wzywamy do piętnowania i bojkotowania organów prasowych, twórczości literackiej i kinematograficznej, osobistości i organizacji, które uprawiają propagandę nowej wojny.

My, którzyśmy scementowali jedność narodów kuli ziemskiej, z tym samym zapałem rzucimy nasze siły na szalę pokoju.

*

Powziąwszy decyzję zachowania czujności stwórzmy Komitet Międzynarodowy, grupujący działaczy kultury i organizacji demokratycznych dla obrony pokoju świata; zawiesi on nad głowami tych, którzy chcą wojny, na każdym etapie ich spisku, stałą groźbę sił ludowych, które potrafią narzucić pokój.

Niechaj kobiety — matki — które przynoszą światu jego na dzieję, wiedzą, że uważamy za święty obowiązek obronę życia ich dzieci, obronę ich ognisk domowych.

Niechaj usłyszy nas młodzież i zjednoczy się — bez względu na przynależność polityczną lub wierzenia, — by usunąć widmo zbiorowego mordu z świetlanej drogi przyszłości.

Światowy Kongres Obrońców Pokoju proklamuje z mocą, że obrona pokoju jest od tej chwili sprawą ludów. W imieniu 600 milionów kobiet i mężczyzn tu reprezentowanych, Światowy Kongres Obrońców Pokoju rzuca apel ludom świata: „Odwagi i jeszcze raz odwagi".

Potrafiliśmy się zebrać. Potrafiliśmy się porozumieć. Jesteśmy gotowi i zdecydowani wygrać bitwę o Pokój, tzn. bitwę o życie.

Na start do Pragi

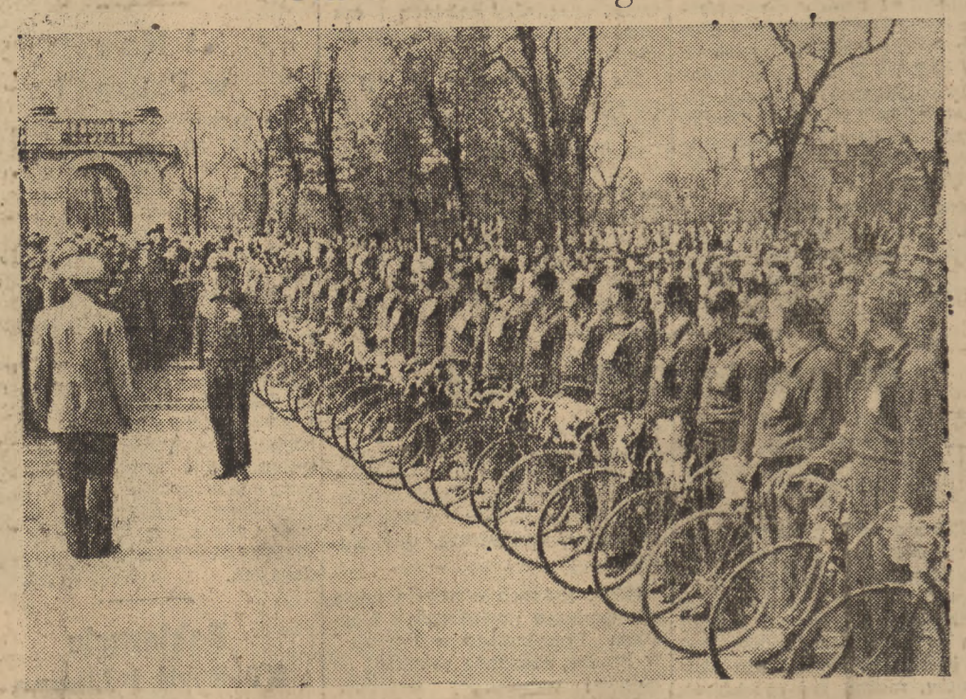

W dniu wczorajszym Warszawa żegnała reprezentacyjne drużyny kolarzy polskich na wyścig Praga — Warszawa. Na zdjęciu Prezes PZKol tow. Gołębiowski przyjmuje na Placu Zwycięstwa raport kierownika ekipy kolarskiej

Prasa anglosaska rozpowszechnia nieprawdziwe pogłoski w sprawie Berlina

Komunikat wyjaśniający TASS

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

W ostatnim czasie w prasie zagranicznej, przede wszystkim zaś w amerykańskiej, ukazały się doniesienia na temat ewentualnego zniesienia ograniczeń w transporcie, łączności i handlu między Berlinem i strefami zachodnimi oraz między strefą wschodnią i strefami zachodnimi Niemiec, wprowadzonych w swoim czasie przez Zw. Radziecki, St. Zjednoczone, Anglię i Francję, przy czym w doniesieniach tych rozpowszechniane są pogłoski, nie odpowiadające rzeczywistości.

TASS uważa za konieczne zdementować te niesłuszne pogłoski i podać do wiadomości prawdziwe fakty.

15 lutego przedstawiciel USA w ONZ, Jessup, zwrócił się do przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, Malika, z prośbą o wyjaśnienie, ponieważ rząd USA interesuje się zagadnieniem Berlina — tej okoliczności, że w odpowiedzi J. W. Stalina korespondentowi — Kingsburry Smithowi, w punkcie trzecim, dotyczącym sprawy Berlina, w którym jest mowa o zniesieniu ograniczeń, nie ma wzmianki o jednolitej walucie w Berlinie.

Malik zakomunikował w związku z tym Jessupowi, że brak w odpowiedzi Smithowi wzmianki o walucie, nie był rzeczą przypadku oraz że sprawa waluty w Berlinie może być omówiona na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przy rozpatrywaniu sprawy Niemiec.

Następnie Jessup poprosił Malika o wyjaśnienie, czy mogą być zniesione, istniejące ograniczenia w komunikacji przed zwołaniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

21 marca Malik zakomunikował Jessupowi, że jeśli zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie daty zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, to wspomniane wyżej wzajemne ograniczenia w komunikacji i handlu mogłyby być zniesione przed rozpoczęciem prac Rady Ministrów.

Co się tyczy sprawy jednolitej waluty w Berlinie, to sprawa ta mogłaby być omówiona na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych równolegle z innymi sprawami, dotyczącymi Niemiec.

Według informacji, posiadanych przez TASS, ostatnia rozmowa Malika z Jessupem w poruszonych sprawach odbyła się 10 kwietnia

Komunikat Waszyngtonu

(a) BERLIN. (PAP). Ogłoszono tu oficjalny komunikat władz anglosaskich, który stwierdza, że od listopada ub. roku samoloty, biorące udział w tzw. moście powietrznym, wywiozły z zachodniego Berlina towary, głównie sprzęt elektryczny i narzędzia precyzyjne o łącznej wartości ponad 32 miliony dolarów.

(a) WASZYNGTON (PAP). Po rozmowie prezydenta Trumana z doktorem Jessupem, Departament Stanu ogłosił komunikat, rekapitulujący przebieg rozmów, jakie odbyły się między Jessupem a delegatem radzieckim w ONZ Malikiem.

Departament Stanu oświadczył, że — jak się zdaje — powstała obecnie możliwość zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Chińska armia ludowa odcina Kuomintangowi drogi odwrotu

Dygnitarze nankińscy uciekają w panice z Szanghaju

Na podstawie ostatnich wiadomości, sytuacja wojskowa w Chinach przedstawia się następująco: Wojska ludowe odcięły armię nacjonalistyczną, mającą główny punkt oparcia w Hankou, od wojsk, zgrupowanych w rejonie Szanghaju.

Na Hankou posuwa się z północy mandżurska armia ludowa. Wschodnie skrzydło armii ludowej, operującej w rejonie Szanghaju, ominęło to miasto i zajęło ważny węzeł kolejowy na południowy zachód od Szanghaju — Kasząng.

Dzięki zajęciu licznych węzłów kolejowych, uniemożliwiono odwrót wojsk nacjonalistycznych z rejonu Szanghaju w kierunku leżącego na południowy zachód wielkiego portu Hangozeou.

(a) PEKIN (PAP). — Agencja Sinhua donosi, że dygnitarze rządu nankińskiego kontynuują swą ucieczkę. Zatrzymali się oni 2 godziny w Szanghaju, po czym udali się w dalszą podróż na południe.

Czang-Kai szek zjawił się w Szanghaju w rannych godzinach 23 kwietnia, usiłując za wszelką cenę uchronić ostatki sił kuomintangowskich reakcjonistów. Zwołał on posiedzenie, w którym wzięli udział m. in. ostatni zbiegowie, przybyli z Nankinu.

Według doniesień agencji Reutera, do Szanghaju przybyło z Formozy 15 tysięcy żołnierzy Kuomintangu, wyszkolonych przez Amerykanów, by wzmocnić garnizon tego 6-milionowego miasta.

(a) PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin podaje: Armia Ludowa, która sforsowała rzekę Jang Tse, wyzwoliła Nankin, będący od 24 lat głównym ośrodkiem działalności Kuomintangu. Wyzwolenie Nankinu pieczętuje formalnie zakończenie władzy Kuomintangu. Pomimo faktu, że w Kantonie, Taiwanie, Kweilinie i innych miejscach resztki wojsk nacjonalistycznych mogły stawiać jeszcze opór, nie można ich jednak dłużej uważać za zorganizowaną armię. Zbliżają się ostatnie dni Czang Kai szeka i zgrupowanych wokół niego zdrajców. Chińska rewolucja ludowo - demokratyczna zakończy się wkrótce całkowitym zwycięstwem.

Wyzwolenie w jednym dniu Nankinu i Taiyuanu uczczono potężnymi manifestacjami i zwiększeniem produkcji w miastach wyzwolonych przez Armię Ludową. Tysiące robotników postanowiły samorzutnie pracować dodatkowo celem zwiększenia dostaw wojskowych.

DZIŚ W NUMERZE:

ILJA EHENBURG: Nieulęczalni.

M. BROWIŃSKI: Walka francuskiej klasy robotniczej.

WACŁAW ŻUKOWSKI: Kolejarze walczą o oszczędną gospodarkę.

Kolarze polscy wyjechali we wtorek na start wyścigu Praga — Warszawa

Uroczyste pożegnanie zawodników w stolicy

Trzy drużyny kolarzy polskich wyjechały wczoraj do Pragi na start II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa. Stolica żegnała naszych zawodników uroczyście. Na Pl. Zwycięstwa już od rana gromadziły się tłumy widzów, pośród których przeważała młodzież.

O godz. 12 na plac przybyli kolarze, ubrani w jednakowe dresy. Zjawili się tu również: ambasador Czechosłowacji min. Piszek, przedstawiciel KW PZPR tow. Kulczycki, przedstawiciele GUKF ppłk. Czarnik i mjr. Better, prezes Polskiego Związku Kolarskiego tow. Gołębiowski i dyr. RSW „Prasa" tow. Herbst.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem tow. Kulczyckiego, który podkreślając znaczenie wielkiej imprezy kolarskiej, zorganizowanej przez redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" stwierdził, że sport jest czynnikiem pogłębiającym solidarność międzynarodową mas pracujących. Mówca zakończył swe przemówienie okrzykami na cześć sportu polskiego, ZSRR i państw demokracji ludowej. Ambasador p. minister Piszek powiedział, iż wyścig kolarski rozpoczynający się po zamknięciu Światowego Kongresu Pokoju — nosi wszelkie cechy imprezy, która jest poważnym wkładem w dzieło walki o pokój. Prezes Polskiego Związku Kolarskiego, tow Feliks Gołębiowski w krótkich słowach określił obowiązki, ciążące na kolarzach, którzy w tej gigantycznej imprezie reprezentują Polskę.

Po przemówieniach uformował się pochód z dwoma orkiestrami na czele. Za kolarzami szli w pochodzie: kompania honorowa KBW, delegacje związków młodzieżowych i sportowych oraz oddziały straży pożarnej. Pochód przeszedł ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Placem Trzech Krzyży, Hożą, Marszałkowską i Al. Jerozolimskimi na Dworzec Główny.

Na dworcu kolejowym — przed wagonem przydzielonym kolarzom — ustawiły się orkiestry oraz kompania honorowa. Do kolarzy przemówił w imieniu Głównego Urzędu Kultury Fizycznej oraz w imieniu sportowców polskich ppłk. Czarnik. Po odegraniu „Międzynarodówki", kolarze zajęli miejsca w wagonie. Przy dźwiękach hymnu narodowego ruszył pociąg do Pragi.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Młodzież zorganizowana przygotowuje się do 1 Maja

W całym kraju młodzież zorganizowana w ZMP, ZAMP, „SP" i ZHP przygotowuje się do uroczystego obchodu Święta 1 Maja.

Młodzież polska obchodzić będzie tegoroczne Święto Pracy pod kierunkiem ideowo-wychowawczej organizacji ZMP.

Zarządy wojewódzkie i powiatowe ZMP przygotowują już prasę młodzieżową do sprzedaży ulicznej.

Akademie młodzieżowe w zakładach pracy i szkołach odbędą się w przeddzień 1 Maja, we wsiach odbędą się po manifestacjach 1-Majowych.

W pochodzie 1-Majowym młodzież będzie tworzyła odrębne kolumny, w których maszerować będą członkowie ZMP, ZAMP, „SP" i ZHP. Młodzież nieść będzie transparenty z hasłami, wzywającymi do walki o utrwalenie pokoju, podkreślającymi niezłomny sojusz i trwałą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, portrety działaczy politycznych, makiety, obrazujące osiągnięcia młodzieży oraz tablice z nazwiskami przodowników pracy.

Młodzież wiejska ZMP weźmie udział w pochodach w strojach regionalnych.

Wieczorem, po zakończeniu manifestacji, odbędą się zabawy ludowe, festiwale artystyczne i pokazy sportowe młodzieży.

Ministrowie czechosłowaccy zwiedzają Targi Poznańskie

Do Poznania przybyli: minister handlu wewnętrznego Czechosłowacji Frantisek Krajcir, wiceminister handlu wewnętrznego poseł Bedlich Steiner oraz wiceminister handlu zagranicznego Richard Dvorek, w towarzystwie Komisarza Rządu dla Spraw Wystaw i Targów Czechosłowacji dr. Pane i attaché handlowego ambasady RP w Pradze Witteka.

Delegacja czechosłowacka zwiedziła Międzynarodowe Targi Poznańskie. Gościom czechosłowackim w czasie zwiedzania MTP towarzyszyli: minister handlu wewnętrznego dr Tadeusz Dietrich, wiceminister handlu zagranicznego inż. Józef Kutin oraz wyżsi urzędnicy polskich i czechosłowackich ministerstw gospodarczych.

Na terenie Targów powitał delegację Komisarz Rządu dla Spraw Wystaw i Targów — Marian Kalita. Goście czechosłowaccy rozpoczęli zwiedzanie MTP od reprezentacyjnego pawilonu Związku Radzieckiego, po czym przeszli do pawilonów przemysłu ciężkiego, lekkiego, rolno-spożywczego i wystawców zagranicznych.

Ambasador CSR o MTP

WARSZAWA (PAP). F. František Pišek, ambasador CSR w Warszawie złożył przedstawicielowi PAP następującą wypowiedź:

„MTP stanowią widoczne świadectwo ciągłego gospodarczego wzrostu państw socjalizmu i demokracji ludowej. Szczególnie pocieszający jest szybki rozwój życia gospodarczego Polski. Podczas dokładnego przeglądu eksponatów, można się przekonać, że w Polsce produkuje się nie tylko więcej, lecz też lepsze gatunki. Przez porównanie wyników rozwoju życia gospodarczego naszych krajów dochodzimy do wniosku, że orientacja na ścisłą współpracę z ZSRR i państwami demokracji ludowych, która znalazła swój wyraz w ustanowieniu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, jest słuszna.

MTP, których otwarcie nastąpiło podczas posiedzenia Kongresu Pokojowego w Paryżu i w Pradze, stanowią przykład pokojowej współpracy narodów, przez co przyczyniają się do powszechnego dzieła pokoju. MTP stanowią jedno z ogniw naszej wspólnej dążności do pokoju i pokojowej rozbudowy".

Tow. min. Skrzeszewski wśród robotników i nauczycieli

W dniu 25 bm. przybył na Śląsk minister Skrzeszewski w towarzystwie kilku delegatów wycieczki oświatowców polskich, która ostatnio bawiła w Związku Radzieckim.

W czasie swego pobytu na Śląsku minister Skrzeszewski gościł w hucie „Sosnowiec", gdzie podzielił się z robotnikami wrażeniami i spostrzeżeniami z pobytu w Związku Radzieckim.

Z niesłabnącym zainteresowaniem słuchali zebrani opowiadania ministra o stolicy Związku Radzieckiego — Moskwie, o jej ośrodkach i placówkach kulturalnych.

W godzinach wieczornych w Wojewódzkim Domu Kultury i Oświaty związków zawodowych w Katowicach odbyło się zebranie nauczycieli z Katowic i okolicy. Na zebraniu tym min. Skrzeszewski i towarzyszący mu prorektor prof. Biernacki omówili osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie kultury i oświaty.

Zwycięstwo komunistów w wyborach miejskich w Tulle

(a) PARYŻ (PAP). Wybory miejskie w Tulle (dep. Correze) zakończyły się zwycięstwem republikańskiej unii ruchu oporu, która zwiększyła swój stan posiadania w stosunku do ostatnich wyborów z października 1947 roku z 36,5 proc. do 46 proc. Stojący na czele listy wyborczej komunista Chausson, uzyskał 49,35 proc. głosów. Unia ruchu oporu uzyskała 13 mandatów, tzn. o 3 więcej, niż w ostatnich wyborach. Wśród 13 wybranych radców jest 9 komunisów i 4 republikanów bezparyjnych.

Dokliwą klęskę poniosła MRP i radykali. W poprzednich wyborach MRP uzyskała 21,14 proc., obecnie zaś 11,8 proc. Straciła 3 mandaty. Liczba głosów, oddanych na partię radykalną, spadła z 26,1 proc. do 18,81 proc. Radykali stracili 2 mandaty.

Drugie zwycięstwo republikańskiej unii ruchu oporu notuje się w wyborach miejskich w Deuarnenez (dep. Finistere), gdzie zdobyła 12 mandatów wobec 9 MRP, 4 — RPF i 2 socjalistów. W porównaniu z poprzednimi wyborami MRP straciła 4 mandaty na korzyść gaullistów.

Skrajnie reakcyjna „Aurore" wyraża przekonanie, że do sukcesu komunistów przyczyniła się prowadzona przez nich akcja w obronie pokoju oraz zwycięstwa chińskich wojsk ludowych.

Związkowcy brytyjscy żądają wzmocnienia współpracy z Polską

(a) LONDYN (PAP). — Towarzystwo Brytyjsko - Polskie zorganizowało konferencję dla przedstawicieli bryt. związków zawodowych w Kingsway w Londynie, w której wzięło udział ponad 100 delegatów, reprezentujących 60 londyńskich zw. zawodowych. Przybyli również robotnicy z fabryk brytyjskich, produkujących towary eksportowane do Polski, przede wszystkim mechanicy, zatrudnieni przy budowie maszyn.

Referaty wygłosili związkowcy brytyjscy, którzy niedawno odwiedzili Polskę. Członek egzekutywy Związku Hutników — Casasola, opowiadał o warunkach życia robotników polskich, podkreślając ich entuzjazm, oddanie i ofiarną pracę dla odbudowy zniszczonego kraju. Sekretarz generalny londyńskiej Rady Związków Zawodowych, Jacobs, stwierdził, że układ handlowy między Wielką Brytanią i Polską odbije się pozytywnie na przemyśle brytyjskim.

Na zakończenie konferencji uchwalono jednomyślnie rezolucję, witającą z uznaniem polsko-brytyjski układ handlowy i żądającą dalszego wzmożenia współpracy między W. Brytanią i Polską.

(a) LONDYN (PAP). Na zebraniu potężnej organizacji spółdzielców okręgu londyńskiego uchwalono rezolucję, domagającą się rozwinięcia stosunków handlowych ze Zw. Radzieckim i krajami Europy wschodniej.

Mimo zakazu robotnicy londyńscy uczczą 1 Maja

(a) LONDYN (PAP). W miarę zbliżania się dnia 1 Maja, przybierają na sile protesty przeciw rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych — Chuter Ede, uniemożliwiającemu organizowanie manifestacji w dniu święta robotniczego.

Pomimo tego zakazu, rada londyńskich związków zawodowych zwołała potężną pierwszomajową manifestację na Trafalgar Square. Poza tym odbędzie się również wiele wieców, urządzanych przez poszczególne zw. zawodowe, po których uczestnicy — mimo zakazu min. Chuter Ede — przejdą w pochodach przez ulice miasta na plac Trafalgar.

Tegoroczne uroczystości majowe będą miały w Anglii specjalny charakter. Poza uczczeniem robotniczego święta staną się one demonstracjami pokojowymi i protestacyjnymi przeciwko antyrobotniczej polityce rządu, której wykładnikiem jest budżet Crippsa.

1 Maja w Finlandii

(a) MOSKWA. (PAP). Korespondent agencji TASS donosi, iż Komitet Wykonawczy zjednoczenia związków zawodowych Helsinek ogłosił odezwę, w której nawołuje wszystkie organizacje związkowe, młodzieżowe, społeczne i sportowe do udziału w manifestacji 1-majowej pod hasłami walki o pokój i jedność mas pracujących.

Komitet podkreśla w swej odezwie, że prawicowi przywódcy fińskiego ruchu zawodowego i kierownictwo fińskiej partii socjaldemokratycznej usiłują uniemożliwić wspólną manifestację mas pracujących w dniu pierwszym maja i nawołuje ludność pracującą Finlandii do przeciwstawienia się tym tendencjom.

Deklaracja KP Syrii i Libanu

(a) TEL AVIV. (PAP). Partie komunistyczne Syrii i Libanu wydały odezwę, w której deklarują całkowite poparcie dla polityki pokojowej Zw. Radzieckiego oraz czynny udział w walce z podżegaczami wojennymi.

Odezwa głosi, że w wypadku, gdyby imperialiści rozpoczęli agresję przeciwko Związkowi Radzieckiemu masy pracujące Syrii i Libanu udzielą poparcia narodowi radzieckiemu w jego walce.

Dalsze zwycięstwa włoskiej lewicy socjalistycznej

(a) RZYM (PAP). Dalsze wyniki wyborów delegatów prowincjonalnych włoskiej partii socjalistycznej w związku z wyznaczonym na 11 maja Kongresem Krajowym partii, są następujące:

MEDIOLAN: Lewica partyjna uzyskała 60,30 proc., centrum — 32,70 proc., prawica partyjna — 7 proc.

RIETI: Lewica partyjna — 90 proc., centrum — 10 proc.

FLORENCJA: Lewica partyjna — 33,09 proc. centrum — 57,06 proc., prawica — 3,05 proc.

TURYN: Lewica partyjna — 25,21 proc., centrum — 37,97 proc., prawica partyjna — 39,81 proc.

Chaplin »niepożądanym cudzoziemcem« w USA

(a) WASZYNGTON (PAP). — W czasie dyskusji w Senacie Kongresu USA nad projektem ustawy, upoważniającej do wydalania ze St. Zjednoczonych „niepożądanych cudzoziemców", zabrał głos republikanin, Cain.

Wystąpił on przeciwko słynnemu aktorowi Chaplinowi, oskarżając go o sympatyzowanie z ruchem postępowym. Cain zapowiedział, że z chwilą przyjęcia przez Kongres projektu ustawy, Chaplin będzie usunięty ze St. Zjednoczonych.

Ustąpienie ministra marynarki USA

(a) WASZYNGTON (PAP). — Minister marynarki USA—John Sulivan, podał się we wtorek do dymisji.

Po Forrestalu i Royalu jest to już trzeci minister amerykańskich sił zbrojnych, który w ostatnim czasie ustępuje.

Komitet Kongresu Paryskiego będzie nadal prowadził walkę o pokój

Treść rezolucji uchwalonej w ostatnim dniu obrad

(a) PARYŻ. (PAP). Poniżej podajemy treść rezolucji Komisji Organizacyjnej Światowego Kongresu w Obronie Pokoju, przyjętej w ostatnim dniu obrad:

„Światowy Kongres w Obronie Pokoju, pragnąc jeszcze bardziej wzmóc potężną mobilizację sił pokojowych, którą w znacznej mierze zrealizował Kongres pragnąc, aby coraz liczniejsze rzesze mężczyzn i kobiet grupowały się pod sztandarem zwolenników pokoju, postanawia, że Komitet Światowego Kongresu w Obronie Pokoju będzie nadal prowadził akcję, wszczętą przez wspaniałe debaty paryskie.

Komitet poświęci wszystkie wysiłki sprawie obrony pokoju i wzmocnienia walki przeciwko wszelkim napaściom, propagandzie i usiłowaniom wrogów ludu, zmierzającym do wywołania trzeciej wojny światowej. W tym celu Komitet będzie pracował nad wzmocnieniem jedności między wszystkimi organizacjami o charakterze międzynarodowym, krajowym lub lokalnym, skłonnymi bronić pokoju, jak również między wszystkimi ludźmi, których troską jest jego utrzymanie. Szczególna uwaga poświęcona będzie akcji komitetów obrony pokoju już utworzonych lub też tych, które zostaną utworzone w miastach i wsiach, w fabrykach, przedsiębiorstwach lub uniwersytetach, jak również akcji krajowych komitetów obrony pokoju wszędzie, gdzie takie komitety powstaną.

Wszystkie zbiorowe lub indywidualne akcesy przyczynią się w miarę możności do efektywnego poparcia akcji Komitetu Światowego Kongresu w Obronie Pokoju, którego zasadnicze cele są następujące:

a) Możliwie jak najszybsze i najszersze zapoznanie całego świata z pracami i decyzjami Światowego Kongresu w Obronie Pokoju przez zastosowanie wszędzie właściwych środków propagandy (zebrania, ogłaszanie sprawozdań i rezolucji, wystawy, rozdział filmów itp.).

b) Rozpowszechnianie wszelkich informacyj, dotyczących działalności podjętej w celu obrony pokoju, oraz rozwijanie w tej dziedzinie wymiany doświadczeń między różnymi krajami, popieranie kampanii na rzecz pokoju wszelkimi rozporządzalnymi środkami, jak wysyłanie delegacyj międzynarodowych, zwoływanie Kongresów regionalnych itp.

c) Piętnowanie wszelkich poczynań, godzących w pokój oraz koordynowanie akcji sił pokojowych przeciwko podżegaczom wojennym i ich propagandzie, mobilizowanie tych sił, w celu położenia kresu trwającym zamachom na niepodległość narodową i swobody demokratyczne, popieranie akcji pomocy ofiarom wojny i ucisku.

d) Popieranie wszelkiej zbiorowej lub indywidualnej akcji na korzyść pokoju w dziedzinie kultury, a to przede wszystkim przez ustanowienie nagrody, która miałaby na celu wyróżnianie jak najlepszych dzieł literackich i artystycznych, pożytecznych dla sprawy pokoju.

e) Przygotowanie następnego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

f) Rozwijanie środków propagandy, niezbędnej dla działalności Komitetu, a w szczególności wydawanie w wielu językach organu informacyjnego.

Cała ta akcja winna być prowadzona w stałej trosce o możliwie jak najszersze skupienie wszystkich sił, zdecydowanych pracować w obronie pokoju. Dlatego też wybrany na Kongresie paryskim Komitet zostanie upoważniony do uzupełnienia swego składu przez wyznaczenie nowych członków, którzy, jego zdaniem, mogą przyczynić się do wzmocnienia jedności obrońców pokoju.

Pierwsze posiedzenie Stałego Komitetu

(a) PARYŻ (PAP). W dniu 26 kwietnia 1949 r. zebrał się po raz pierwszy w Paryżu Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju pod przewodnictwem Louis Aragona.

Wybrano Biuro Komitetu w następującym składzie: przewodniczący — Fryderyk Joliot Curie, wiceprzewodniczący — Eugenia Cotton, Louis Saillant, Louis Aragon, Pietro Nenni, J. D. Bernal, Aleksander Fadiejew, John Rogge, Gabriel d'Arboussier, Kuo Mo-jo, Lazaro Gardenas i Guy de Boisson. Sekretarz generalny — Jean Laffite.

Wobec entuzjastycznego przyjęcia, zgotowanego przez naród francuski pierwszemu Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju — Komitet postanowił, że stałą jego siedzibą będzie Paryż. Ponadto Komitet postanowił wydać dwutygodnik, poświęcony sprawie obrony pokoju.

Przedstawiciele Polski w Stałym Komitecie

(a) PARYŻ (PAP). Do stałego Komitetu Kongresu Obrońców Pokoju z ramienia Polski weszli: Irena Sztachelska, Borejsza Cwik i prof. Dembowski.

Zatwierdzenie wniosku Polski w sprawie międzynarodowej nagrody Pokoju

(a) PARYŻ (PAP). W związku z przyjętym przez Światowy Kongres Obrońców Pokoju, jednomyślnie wnioskiem delegacji polskiej o ustanowienie międzynarodowej nagrody pokoju, Komitet Kongresu ogłosił następujący komunikat:

By zachęcić intelektualistów do udziału w obronie pokoju, Kongres postanowił utworzyć „Międzynarodowe Nagrody Pokoju" za najlepsze filmy, utwory literackie i artystyczne, które przyczyniają się do utrwalenia pokoju między narodami.

Nagrody będą przyznawane przez Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Kongres ustanawia trzy nagrody międzynarodowe po 5 milionów franków każda.

Światowy Kongres Obrońców Pokoju zwraca się do wszystkich organizacyj i instytucyj, które uczestniczyły w Kongresie, aby zorganizowały zbiórkę potrzebnych funduszy na międzynarodowe nagrody pokoju.

Nie tylko wykonano, lecz przekroczono zobowiązania w ramach Czynu 1-Majowego

Wszystkie dzielnice Polski meldują o realizacji uchwał

Wykonanie zobowiązań 1-Majowych dobiega końca. Codziennie napływają masowe meldunki z zakładów pracy, organizacji społecznych i wsi o przedterminowej realizacji uchwał.

Robotnicy oddziału szczecińskiego SPB oddali do użytku 64 mieszkania dla członków miejscowego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych.

Załoga oddziału lubelskiego SPB ukończyła już odbudowę gmachu mieszkalnego dla pracowników Urzędu Wojewódzkiego oraz drugiego budynku mieszkalnego dla pracowników Zjednoczenia Energetycznego.

W Gdańsku robotnicy SPB wykonali przedterminowo budowę hotelu „Orbis" i gmachu szpitala dziecięcego oraz budowę podstacji elektrycznej w Nowym Porcie.

Oddział Katowicki SPB ukończył budowę pomieszczeń dla brygady „SP" w Gliwcu o 2 tygodnie wcześniej, niż przewidywało zobowiązanie.

Pomorze wśród pierwszych

Pracownicy warsztatów mechanicznych w Gdańsku w dniu 23 bm., w ramach Czynu 1-Majowego ukończyli przedterminowo całkowicie remont 17 wagonów tramwajowych.

Załoga Pomorskich Zakładów Rowerowych Nr. 4 zobowiązała się wyprodukować dodatkowo do 20 kwietnia br. 1.000 rowerów. Dzięki współzawodnictwu zespołowemu i indywidualnemu całej załogi, zobowiązanie 1-Majowe zostało w terminie całkowicie zrealizowane.

Na 5 dni przed terminem wykonała swe zobowiązanie produkcyjne załoga największych w Bydgoszczy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn, realizując przedterminowo kwietniowy plan produkcji.

Przodownice pracy Fabryki Szczotek i Pędzli w Bydgoszczy, Władysława Pawlin, Maria Pułkownik i Aniela Szymandera, przekraczają swoje zobowiązania 1-Majowe, wykonując plany produkcyjne w 150 proc. nowej normy.

Ślusarz tej samej fabryki, Edmund Szymkowski, zmontował we własnym zakresie, w ramach Czynu 1-Majowego, maszynę do nawlekania szczotek. Maszyna ta zastąpi pracę 6 robotnic, co pozwoli zaoszczędzić 1.200 tys. zł rocznie.

Kolejarze i hutnicy

Kolejarze okręgu szczecińskiego wykonali szereg zobowiązań które przyniosły nie tylko oszczędności, ale znacznie przyśpieszyły terminy wykonania planu państwowego.

Pracownicy wszystkich służb i centrali Szczecińskiej Dyrekcji w 141.242 godzinach wykonali roboty o wartości niemal 11 miln. zł.

Przedterminowo wykonała swe zobowiązania załoga huty szkła w Szczakowej, która wyprodukowała ponad plan 20 tys. m. sześc. szkła.

PGR zakończyły siewy wiosenne

Robotnicy i pracownicy wszystkich Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. krakowskiego zobowiązali się dla uczczenia Święta 1-Majowego m. in. zakończyć siewy wiosenne do 25 bm.

Dzięki współzawodnictwu pracy, zobowiązanie to zostało wykonane znacznie wcześniej. Większość gospodarstw rolnych zakończyła siewy do 20 kwietnia, pozostałe zaś — między 20 a 23 bm.

26 kwietnia br. zakończono również wiosenną kampanię siewną w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Poryte — Jabłoń w pow. łomżyńskim.

W woj. gdańskim, pierwszy, ukończył siewy zespół PGR Wąplewo w powiecie sztumskim. Konkretne oszczędności dotychczasowe PGR wyniosły już około 7 miln. zł. Suma ta wzrośnie do końca kampanii siewnej do około 10 miln. zł.

Poza tym, pracownicy PGR udzielają pomocy sąsiedzkiej okolicznym chłopom. Tak np. zespół Czernin pow. Sztum zlikwidował na chłopskich gruntach 50 ha odłogów, a Czyszymowo Wielkie — 120 ha odłogów.

Jeśli Watykan jest za pokojem niech to udowodni czynem

(a) RZYM (PAP). Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Togliatti, wygłosił przemówienie w Turynie, w którym omówił zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu de Gasperi.

Mówiąc o wzrastającym terrorze wobec mas ludowych, Togliatti stwierdził m. in., że rząd de Gasperi nie jest zainteresowany w zaspokojeniu postulatów mas robotniczych i w rozwoju życia gospodarczego, pragnie natomiast wykorzystać walkę robotniczą dla ograniczenia prawa strajku i wydania ustaw antystrajkowych. Jednakże te zamachy na prawa robotnicze— powiedział Togliatti — spotkają się z godną odpowiedzią klasy robotniczej.

Następnie Togliatti naświetlił stosunek Watykanu do toczącej się obecnie akcji w obronie pokoju. Olbrzymi rozmach akcji pokojowej we Włoszech zmusił stolicę papieską do zajęcia stanowiska w tej sprawie i do zamieszczenia artykułu na łamach dziennika „Osservatore Romano". Jeśli przywódcy Kościoła katolickiego przeciwni są rzeczywiście wojnie — oświadczył Togliatti — żądamy, by udowodnili to czynem. Powinni oni przyłączyć się do inicjatywy pokojowej podobnie, jak to uczynili przedstawiciele innych kościołów.

Anglosasi chcą przekształcić Indie w dźwignię imperializmu

(a) MOSKWA (PAP). — Komentując londyńską konferencję premierów dominiów, „Prawda" w artykule Marynina stwierdza, że — wbrew oświadczeniu rządu brytyjskiego — konferencję dominiów zwołano nie tylko po to, aby znaleźć nowe formuły konstytucyjne, łączące Indie, które pragną stać się republiką, z brytyjską Wspólnotą Narodów. Chodzi również o wzmocnienie współpracy brytyjsko - indyjskiej w oparciu o nowe podstawy polityczno-wojskowe. Potwierdza to agencja Reutera, która pisze, że szczególną uwagę poświęca się nie tylko przyszłemu formalnemu statutowi, lecz również zagadnieniu wojskowo - politycznego sojuszu Indii w składzie brytyjskiej Wspólnoty Narodów — pisze dziennik — lecz o przekształcenie „republiki indyjskiej" w dźwignię anglo - amerykańskiego imperializmu w południowo-wschodniej Azji.

Wszystko wskazuje na to, że pomiędzy Indiami a Anglią i USA osiągnięto już porozumienie w tej sprawie.

Leon Krzycki w Warszawie

Dnia 26 bm. przyleciał samolotem z Paryża uczestnik Kongresu Pokoju, przewodniczący Komitetu Słowian w Ameryce— Leon Krzycki. Gościa na lotnisku witali: w imieniu Komitetu Słowiańskiego dyr. Nurs Komitetu — Kwiatowska i kierownik Wydz. Naukowego — prof. Piotrowski oraz w imieniu polskich związków zawodowych— wiceprzewodniczący KCZZ — Żukowski.

Na pytanie przedstawiciela PAP o wrażeniach z Kongresu Pokoju w Paryżu, Leon Krzycki odpowiedział: „Nigdy w historii świata nie było podobnego wydarzenia, aby przedstawiciele 72 krajów, reprezentujący 600 milionów ludności kuli ziemskiej, przepojeni byli jak niezłomną wolą walki o pokój".

Leon Krzycki przybył do Polski na dłuższy okres. M. in. weźmie on udział w obradach Kongresu Związków Zawodowych, który rozpocznie się 22 maja br.

Garbarnia skór miękkich w Gnieźnie

Pomorskie zakłady garbarskie przystąpiły do odbudowy i rozbudowy zniszczonej garbarni w Gnieźnie. Będzie to największa w kraju garbarnia, kowicie zmechanizowana i nastawiona na produkcję skórzanych.

Częściowe uruchomienie garbarni przewidziane jest już na końcu roku bieżącego.

Harcerstwo polskie w obronie pokoju

Do władz naczelnych Zw. Harcerstwa Polskiego napływają Komend. Chorągwi rezolucje, będące wyrazem łączności młodzieży harcerskiej z ruchem obrony pokoju. Uchwalone rezolucje wyrażają niezwykle młodzieży do wojny i mocną wolę budowania lepszej przyszłości w obronie pokoju.

Harcerze wyrażają również swą wolę pracy i walki pod kierownictwem ZMP.

Kolarze na start

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych kolarzy przyjął w redakcji „Trybuny Ludu" Naczelny Redaktor, tow. Leon Kasman.

Na wszystkich stacjach, przez które przejeżdżał pociąg z naszymi reprezentantami, zjawiły się delegacje związków młodzieżowych i zawodowych z orkiestrami i transparentami. Wszędzie żegnano kolarzy, życząc im powodzenia zeszłorocznego sukcesu.

KOLUSZKI. (Tel. wł.). Okręgowy Związek Kolarski w Łodzi i Łódzki Komitet Etapowy Wyścigu P — W zorganizowali na stacji kolejowej w Koluszkach uroczyste pożegnanie kolarzy polskich. Wzięły w niej udział miejscowe organizacje oraz młodzież szkolna. Z Łodzi przybyły delegacje związków sportowych.

PIOTRKÓW TRYB. (Tel. wł.). Nie tylko sportowcy Piotrkowa, ale również organizacje polityczne, zawodowe i społeczne żegnały w dworcu kolejowym kolarzy polskich, jadących do Pragi. Orkiestra wojskowa i kolejowa oraz delegacje społeczeństwa piotrkowskiego ustawiły się na peronie w oczekiwaniu na pociąg pasażerski. Na peronie przez przybyli również prezydent miasta i starosta powiatowy.

CZĘSTOCHOWA (Tel. wł.).— Podana w prasie wiadomość o przejeździe w dniu wczorajszym przez Częstochowę ekipy kolarzy polskich z Warszawy na wyścig, zmobilizowała młodzież szkolną, która pospieszyła pożegnać kolarzy. Obecnych masa młodzieży wszystkich szkół częstochowskich z pocztami oraz własną orkiestrą szkolną, wypełniła peron dworca częstochowskiego, na który przybyli poza tym przedstawiciele władz, partii oraz organizacji zawodowych i społecznych.

KATOWICE (Tel. wł.). O g. 20.30 pociąg pośpieszny Warszawa — Praga, wiozący polskich kolarzy do Pragi, powitała zebrana na dworcu, przeszło 1.000 osób liczna rzesza publiczności.

W chwili przyjazdu pociągu orkiestra straży ogniowej z Katowic odegrała „Internacjonałkę", po czym krótkie przemówienie wygłosił do polskich kolarzy prezydent miasta tow. Wilner.

ZEBRZYDOWICE. (Tel. wł.). Również ludność Zebrzydowic— mimo późnego wieczoru— zjawiła się licznie na dworcu kolejowym. Owacjami przyjęto kolarzy, wzniosła na ich cześć okrzyki. Kierownik polskiej ekipy wiosłowej

Aktualne zadania Partii na wsi

Referat sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia br.

Na plenarnym posiedzeniu KC PZPR sekretarz Komitetu Centralnego naszej Partii, tow. Roman Zambrowski wygłosił referat o aktualnych zadaniach Partii na wsi. Poniżej zamieszczamy fragmenty referatu tow. Zambrowskiego (pełny tekst zostanie ogłoszony w najbliższym numerze „Nowych Dróg").

Generalna linia polityczna naszej partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi ustalona została na lipcowym i sierpniowym plenum KC PPR w referatach tow. Minca i zatwierdzona przez historyczny Kongres Zjednoczeniowy.

Ustalając tę linię stanęliśmy na gruncie podstawowej zasady marksizmu-leninizmu, potwierdzonej przez bogate doświadczenie ZSRR. Zasada ta głosi, iż okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu — niezależnie od tego, w jakiej formie sprawuje władzę lud pracujący z klasą robotniczą na czele, czy w formie systemu radzieckiego, czy też w formie demokracji ludowej — jest okresem zaostrzającej się walki klasowej. Bo klasy wyzyskiwaczy, nawet pokonane politycznie, pozbawione władzy, nigdy nie ustępują bez walki i kurczowo chwytają się wszelkich możliwości wyzysku ludzi pracy w mieście i na wsi. Szczególnie ostrego charakteru nabiera walka klasowa na wsi, gdzie istnieje liczna klasa kapitalistyczna bogaczy wiejskich i gdzie wciąż jeszcze istnieje w postaci drobnotowarowej gospodarki chłopskiej baza rozwoju kapitalizmu. Ustalając tę linię, oparliśmy się mocno na podstawowej tezie marksizmu-leninizmu, potwierdzonej również przez doświadczenia ZSRR, iż w warunkach, gdy na wsi przeważa gospodarka drobnotowarowa, droga do socjalizmu prowadzi przez maksymalny rozwój wszystkich form spółdzielczości rolniczej. Rozwój spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia, rozwój powiązanej ze spółdzielczością masowej kontraktacji, a szczególnie stopniowy rozwój spółdzielczości produkcyjnej, organizowany na zasadach dobrowolności i w miarę wzrostu produkcji maszyn rolniczych i traktorów — oto sprawdzona na olbrzymim doświadczeniu ZSRR i na skromnym jeszcze, ale coraz istotniejszym doświadczeniu Bułgarii, Węgier i Polski, droga ugruntowania dobrobytu pracującego chłopstwa, droga postępu, droga likwidacji wyzysku, droga ku socjalizmowi.

U podstaw wreszcie tej linii leży fundamentalna zasada marksizmu-leninizmu, która głosi, iż dla skierowania wsi na drogę socjalizmu, konieczny jest maksymalny rozwój sojuszu robotniczo-chłopskiego i zapewnienie w nim kierowniczej roli klasy robotniczej. Im bowiem ściślejszy będzie sojusz robotniczo-chłopski, tym szybsza i gruntowniejsza będzie izolacja elementów kapitalistycznych na wsi i tym skuteczniejsze będzie przezwyciężenie nieuniknionych wahań przede wszystkim wśród średniorolnych chłopów. Zdecydowane zastosowanie tych podstawowych zasad marksizmu-leninizmu w sprawie chłopskiej do realnego układu sił klasowych w Polsce, dało w rezultacie wyraźne oparcie całej polityki partii, bloku demokratycznego i rządu ludowego w stosunku do wsi na aktywnej obronie małorolnych i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich i spekulantów, dało wyraźne proklamowanie polityki ograniczenia i stopniowego wypierania kapitalistycznych elementów wsi, wskazało jasne perspektywy i drogi do socjalizmu na wsi polskiej.

Pamiętamy, jak reagowali nosiciele odchylenia prawicowego w naszej partii na fakt jasnego sprecyzowania jej linii politycznej w stosunku do zagadnień wsi.

Pamiętamy, jak gotowi byli kapitulować wobec faktu pewnego rozwoju elementów kapitalistycznych na wsi, jakie obawy żywili wobec decyzji partii przejścia do ofensywy przeciw bogaczom wiejskim we władzach terenowych i w organizacjach gospodarczych wsi, jak wreszcie przerażała ich sama myśl o postawieniu przed masami chłopskimi problemu zespołowej gospodarki — spółdzielczości produkcyjnej.

Pamiętamy też, jak te swoje wahania i kapitulanctwo oportuniści usiłowali przesłonić troską o utrzymanie poziomu produkcji rolnej, obawami, że w rezultacie postawienia przed chłopami perspektywy przekształceń socjalistycznych, nastąpi spadek produkcji rolnictwa.

W rzeczywistości u źródła ich oportunistycznej postawy leżała niewiara w siły klasy robotniczej, niewiara w siłę sojuszu robotniczo-chłopskiego i kapitulanctwo wobec perspektywy zaostrzonej walki klasowej.

Partia odrzuciła fałszywe koncepcje oportunistów i śmiało rozwinęła przed masami robotniczymi i chłopskimi swój program rozwoju i przebudowy wsi.

Następnie tow. Zambrowski poddał wyczerpującej analizie rozwój walki klasowej w obronie małorolnych i średniorolnych chłopów w okresie ostatnich miesięcy i omawiał rozwój wyższych form gospodarczych na wsi, to znaczy, spółdzielczości, kontraktacji, PGR-ów oraz organizację pierwszych spółdzielni wysiórczych. Poddał analizie wzrost produkcji rolniczej, zacieśnienie się sojuszu robotniczo-chłopskiego, zwłaszcza rozwój łączności. Po czym przeszedł do omawiania bieżących zadań partii w pracy na wsi.

W obronie małorolnego i średniorolnego chłopa

Mamy jeszcze wiele braków w dziedzinie obrony małorolnego i średniorolnego chłopa przed wyzyskiem bogaczy wiejskich. Jeszcze nierzadko nasze organizacje wiejskie tolerują we władzach organizacji społecznych i w państwowych organach gospodarczych bogaczy wiejskich, względnie ich zauszników. Jeszcze nierzadko nasi towarzysze ulegają naciskowi ideologicznemu bogacza wiejskiego.

Mimo jednak wielu jeszcze słabych stron naszej walki przeciw wyzyskowi małorolnego i średniorolnego chłopa przez bogaczy wiejskich — nasze organizacje partyjne nagromadziły w tej sprawie spore doświadczenia i mają już poważne osiągnięcia. Istnieje jednak dziedzina całkowicie zaniedbana przez nasze organizacje partyjne — chodzi tu o obronę interesów i organizację parobków, zatrudnionych u bogaczy wiejskich. Nie mamy ścisłej statystyki robotników najemnych, zatrudnionych u bogaczy wiejskich, w majątkach kościelnych i probostwach. Związek Robotników Rolnych całą swą działalność koncentruje w PGR, w stosunku zaś do parobków u bogaczy wiejskich i w majątkach kościelnych ogranicza się tylko do ogólnej zasady, iż umowa zbiorowa w PGR automatycznie obowiązuje ich również. Istota problemu tkwi jednak w tym, że nie wolno tu liczyć na automatyzm, że należy czynnie oddziaływać na te sprawy.

Następne zagadnienie, które chciałbym poruszyć, to stosunek naszych organizacji partyjnych do średnich chłopów.

W rezultacie reformy rolnej i osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych oraz polityki Rządu Ludowego, struktura klasowa wsi polskiej, w porównaniu z przedwojenną, uległa dość istotnym przesunięciom. Znikł obszarnik, osłabła dynamika wzrostu elementów kapitalistycznych na wsi i nie tylko zwolnione zostało tempo procesu degradacji małorolnych i średniorolnych gospodarstw wiejskich, ale wzrosła liczba średniaków, których demokracja ludowa broni przed degradacją.

W działalności naszych terenowych organizacji partyjnych nie ma jeszcze pełnego zrozumienia linii partii w stosunku do średnich chłopów. W szczególności towarzysze nasi nie rozumieją niekiedy, że chłop średniorolny, któremu własne gospodarstwo pozwala wiązać koniec z końcem, wymaga specjalnego podejścia, szczególnie wytrwałej i przekonywającej akcji wyjaśniającej, gdy chodzi o przejście do wyższych form gospodarowania. Jednym z przejawów fałszywego „ułatwiania" sobie życia przez niektórych naszych towarzyszy jest krzywdzące zaliczanie średniorolnych gospodarzy do kategorii bogaczy wiejskich. W województwie rzeszowskim i krakowskim wystarczy niekiedy posiadanie 5 ha, aby ich właścicieli zaliczono do kategorii bogaczy wiejskich i traktowano jako wroga klasowego.

Rzecz jasna, że takie lekkomyślne traktowanie średniorolnych jako bogaczy wiejskich jest wysoce szkodliwe i wychodzi tylko na korzyść wrogom klasowym.

Trzeba stwierdzić, że na ogół chłopi małorolni i średniorolni nie mylą się przy kwalifikowaniu bogaczy wiejskich w swojej wsi. Chodzi więc o to, aby nasze organizacje gromadzkie i gminne poważnie podchodziły do klasowego kwalifikowania chłopów i unikały lekkomyślnego zaliczania do kategorii bogaczy wiejskich naszych sojuszników — średniorolnych chłopów.

Przechodząc do praktycznych zadań, związanych ze spółdzielczością, chciałbym poruszyć następujące zagadnienia.

Zagadnienie rozwoju spółdzielczości na wsi

Po pierwsze — nasze organizacje nie powinny zadowalać się osiągniętymi sukcesami w spółdzielczości, lecz sukcesy te rozszerzać i pogłębiać. Ogromne możliwości rozwoju spółdzielczości leżą w ściślejszym powiązaniu jej z gromadą. Wystarczy wspomnieć, iż na 40 tys. gromad spółdzielnie gminne SCh mają swoje filie w 11 tys. gromad. Szerokie możliwości rozwoju ma organizacja spółdzielczego przetwórstwa rolniczego szczególnie we wschodnich połaciach kraju, gdzie brak wielkich miast nie daje dostatecznych możliwości zbytu świeżych produktów. Nie wolno też ani na chwilę osłabiać czujności wobec ciągle jeszcze powtarzających się faktów fałszowania bogaczy wiejskich przez poszczególne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, wobec braku w nich jeszcze gospodarczości i częstych nadużyć, wobec wciąż jeszcze spotykanych faktów kumoterstwa i protekcjonizmu w spółdzielniach. Stanowczo też należy zwrócić więcej uwagi na wyszkolenie i wychowanie kadr spółdzielczych spośród młodzieży małorolnej i średniorolnej.

Po drugie — staje przed nami zadanie powiązania ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i z uniwersalnymi spółdzielniami gminnymi SCh innych odrębnie jeszcze istniejących, rolniczych organizacji spółdzielczych, przede wszystkim spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej.

Po trzecie — chciałbym podjąć myśl rzuconą już kilka miesięcy temu przez tow. Bieruta o konieczności przystąpienia do organizacji państwowych ośrodków maszynowych.

Mówiłem już o poważnym dorobku spółdzielczych ośrodków maszynowych. Liczba ich sięga 2.368 (na dzień 1.III.1949 r.), do końca roku zaś liczba ich, zgodnie z planem, powinna osiągnąć 3.000, co oznacza powstanie ośrodka w każdej gminie. Plan na 1949 r. przewiduje zakup dla SOM — 2.600 traktorów, 8.000 siewników, 400 młocarń, 1.150 żniwiarek.

Wieś bardzo potrzebuje ciągników, ale jeśli wszelkie inne maszyny są w spółdzielczych ośrodkach maszynowych dobrze wykorzystywane, trudno to powiedzieć o wykorzystywaniu traktorów. Ośrodki maszynowe bowiem mają zbyt mały park traktorowy (typowa dla ośrodków maszynowych ilość traktorów — to jeden traktor, rzadziej — dwa i jeszcze rzadziej — trzy), by mogły być rentowne i by tanio obsługiwały chłopów małorolnych i średniorolnych. W tych warunkach, gdy traktor pozbawiony jest odpowiedniej obsługi technicznej, podręcznych warsztatów mechanicznych itd. — korzystanie z traktorów staje się dla chłopa zbyt drogie, a niekiedy nawet traktor nie wytrzymuje konkurencji z koniem.

Powstanie państwowych ośrodków maszynowych z 10 — 15 traktorami w każdym ośrodku zmieniłoby całkowicie sytuację, zniżyłoby bowiem poważnie koszty eksploatacji traktorów.

Powstanie państwowych ośrodków maszynowych dla obsługi przede wszystkim indywidualnych gospodarstw małorolnych i średniorolnych chłopów odegrać może również doniosłą rolę w obsłudze traktorami organizujących się obecnie spółdzielń produkcyjnych. Powstanie państwowych ośrodków maszynowych o licznym parku traktorowym, ułatwi również zawiązywanie się w terenie najprostszych form spółdzielczości produkcyjnej — zrzeszeń uprawowych.

Trzeba stosować wszystkie formy spółdzielczości produkcyjnej

Po czwarte — chciałbym poruszyć kilka zagadnień z dziedziny spółdzielczości produkcyjnej.

Myślę przede wszystkim, że przebieg dotychczasowych zebrań chłopskich w sprawie spółdzielczości produkcyjnej wskazuje, iż zaplanowana na rok bieżący liczba kilkuset wzorowych spółdzielni, nie będzie trudna do osiągnięcia, jeśli chodzi o stronę ilościową. W tej sprawie decyduje jednak nie ilość, lecz jakość. Odpowiednią zaś jakość tych spółdzielni nie łatwo będzie osiągnąć; będzie to wymagało poważnych wysiłków ze strony partii, państwa i spółdzielczości. Jest niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym, że spółdzielnie produkcyjne powstają we wszystkich województwach, i to zarówno na ziemiach pobszarniczych jak i we wsiach, które z reformy rolnej bezpośrednio nie korzystały. Jest również rzeczą pozytywną, że powstają jednocześnie spółdzielnie produkcyjne różnych typów. Można już jednak stwierdzić słabą pracę na odcinku organizacji spółdzielni produkcyjnych najprostszego typu — zrzeszeń uprawowych. Jest to forma najdostępniejsza, najbliższa dla średniorolnego chłopa. Zdaje się jednak, że ona jest najmniej dostępna dla naszego aktywu partyjnego, który często hołduje zasadzie, że jak spaść z konia — to z dobrego, ale niekiedy nie rozumie, że nikt nie uczy się jazdy konnej na wierzchowcach najwyższej klasy. Trzeba, żeby nasi towarzysze zrozumieli, że dopiero szersze rezultaty w dziedzinie organizacji spółdzielni pierwszego typu przekształcą ruch, który obecnie ma cechy ruchu awangardowego, w ruch masowy.

Stąd pierwsze zadanie — rozwijać wszystkie formy spółdzielczości produkcyjnej i wzmóc wysiłek w kierunku organizacji zrzeszeń uprawowych.

I wreszcie ostatnie zagadnienie z tej dziedziny — stosunek spółdzielni produkcyjnych do bogaczy wiejskich.

Zagadnienie to było przedmiotem dyskusji na wszystkich niemal zebraniach założycielskich, a wobec kilku konkretnych ofert przystąpienia do spółdzielni założonych przez bogaczy wiejskich i wobec możliwości podobnych ofert w najbliższej przyszłości — chłopi małorolni i średniorolni dokonywający wyborów komitetów założycielskich stanęli na stanowisku, iż bogacza wiejskiego do spółdzielni wpuszczać nie należy. Wychodzono bowiem ze słusznego na ogół założenia, że z natury wyzyskiwacza wiejskiego wynika tendencja do przekształcenia zespołowej gospodarki w coś w rodzaju przedsiębiorstwa, służącego celom osobistego wzbogacenia — kosztem ogółu.

Ale oto w ostatnich czasach mamy szereg sygnałów, że bogacz wiejski zwraca się do spółdzielni i powiada: weźcie mnie do spółdzielni — część mojej ziemi zapiszcie na własność spółdzielni, a część jako mój wkład. Oferty takie nie są jednak w obecnym okresie do przyjęcia i słusznie też nie zostały przyjęte.

Mamy jednak i takie pojedyncze wypadki wśród bogaczy wiejskich, że chcą oni po prostu część swojej ziemi oddać państwu aby wyjść z kategorii bogaczy wiejskich; są to oczywiście wypadki pojedyncze. O wiele bardziej masowe jest zjawisko ukrywania gruntów, względnie fikcyjnych podziałów, o czym wspominałem poprzednio. Niemniej jednak nawet te pojedyncze fakty dobrowolnej samolikwidacji bogacza wiejskiego są b. charakterystyczne.

My nie jesteśmy zainteresowani w jakimkolwiek sztucznym przyśpieszeniu procesu samolikwidacji, zdajemy sobie bowiem sprawę, że dopóki istnieje drobnotowarowa gospodarka, do póty wytwarza ona kapitalistów, i że polityka fiskalnego czy administracyjnego likwidowania podobnie jak sztuczne forsowanie samolikwidacji byłoby awanturnictwem.

Ale samolikwidacja bogacza wiejskiego może się stać zjawiskiem pozytywnym, kiedy odbywać się ona będzie w związku z powstawaniem spółdzielni produkcyjnych i na korzyść spółdzielni produkcyjnej. I wydaje się, że jeśli do komitetów założycielskich spółdzielń produkcyjnych zaczną natarczywie przychodzić bogacze wiejscy prosząc o przyjęcie do spółdzielni, to można im odpowiedzieć mniej więcej w ten sposób: „Do spółdzielni ciebie nie przyjmiemy, bo wyzyskiwaczy nie potrzebujemy. Ale jeśli ty nie chcesz być wyzyskiwaczem, jeśli ci rzeczywiście ciąży twoje pochodzenie klasowe, to oddaj nam w użytkowanie 15 hektarów z posiadanych przez ciebie 30 hektarów i gospodaruj dalej jako indywidualny chłop średniorolny. W ciągu 2 — 3 lat żyjąc po sąsiedzku będziemy cię obserwować, a potem może i do spółdzielni przyjmiemy".

Zdaje sobie towarzysze, sprawę z tego, że wszystko to brzmi może sielankowo, może nieprzyjemnie sielankowo. Bynajmniej nie liczę na to, że bogacze wiejscy zaczną się ustawiać w kolejce do spółdzielni produkcyjnej z darowiznami w rękach i pokorną prośbą o przyjęcie za 3 lata. Na odwrót, podstawowa masa bogaczy wiejskich pokaże jeszcze spółdzielniom produkcyjnym swą wilczą naturę. Sądzę jednak, że w naszych warunkach nie należałoby rezygnować z możliwości neutralizacji pewnej, choć by najdrobniejszej części bogaczy wiejskich, ukazując im perspekywę stania się równoprawnymi uczestnikami pracującej społeczności. Wydaje się, że należy to uczynić choćby po to, aby wykorzystać każdą szansę osłabienia bogaczy wiejskich — podstawowego wroga klasowego na wsi, wniesienia w jego szeregi elementów rozkładu.

O Zw. Samopomocy Chłopskiej i ruchu łączności

Na zakończenie chciałbym kilka słów poświęcić zadaniom partii w Związku Samopomocy Chłopskiej.

Organizacje partyjne powinny w pełni uświadomić sobie nowy charakter i nowe zadania ZSCh. Zakończony niedawno Kongres Samopomocy Chłopskiej w deklaracji swej podkreślił klasowy charakter ZSCh jako organizacji bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów, jako organizacji, która w swoich szeregach nie może tolerować wyzyskiwaczy. Jest to więc nowe ograniczenie kapitalistów wiejskich. Skład socjalny ZSCh będzie się więc różnił od składu socjalnego spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej, w której bogacze wiejscy eliminowani są jedynie z władz, mogą jednak pozostawać członkami spółdzielni. Jednocześnie Kongres podkreślił polityczny charakter ZSCh jako masowej, bezpartyjnej organizacji, stojącej na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego i demokracji ludowej, rozwijającej się ku socjalizmowi. Kongres dał też organizacjom ZSCh szerokie prawa nadzoru i kontroli nad spółdzielczością, uchwalając wniosek o stworzeniu specjalnych rad kontroli przy zarządach ZSCh na wszystkich szczeblach, z szerokimi uprawnieniami w stosunku do organizacji spółdzielczych.

W okresie ostatnich 6 miesięcy we wszystkich województwach odbywały się dość intensywne zmiany w składzie gminnych powiatowych i wojewódzkich Rad Narodowych pod kątem oczyszczenia ich z elementów obcych klasowo i politycznie oraz nadania im w większym stopniu charakteru reprezentacji robotniczo-chłopskich, przez zwiększenie udziału robotników oraz chłopów małorolnych i średniorolnych.

W rezultacie tych zmian można stwierdzić, iż skład socjalny Rad Narodowych uległ poważnej poprawie.

Wypada również jednak stwierdzić, że przy eliminacji elementów obcych klasowo dokonały się w Radach Narodowych przesunięcia polityczne na niekorzyść liczby bezpartyjnych członków Rad Narodowych.

Czy potrzebne nam jest usuwanie, z Rad Narodowych bezpartyjnego aktywu chłopskiego, czy wzmacnia to PZPR, SL czy PSL, czy wzmacnia to powiązanie Rad Narodowych z szerokimi masami chłopskimi? Wydaje się rzeczą bezsporną, że odpowiedź na te pytania musi wypaść negatywnie.

Kilka jeszcze słów o zadaniach partii w związku z ruchem łączności.

Polityczne znaczenie tego ruchu już scharakteryzowałem. Ważne jest jednak, aby ruch ten nie rozwijał się żywiołowo, i aby każda ekipa robotnicza wyjeżdżająca na wieś, znajdowała się pod baczną kontrolą polityczną partii.

Ruch ten ma niewątpliwie wszelkie możliwości rozpowszechnienia się na wszystkie fabryki, kopalnie, huty i warsztaty kolejowe.

Nie trzeba jednak sztucznie forsować jego rozpowszechnienia; na odwrót — komitety powiatowe powinny dbać o to, by wciągały się do tego ruchu tylko takie zakłady pracy, które mają dostatecznie silną organizację partyjną i dostatecznie silny aktyw robotniczy, aby zabezpieczyć zarówno poziom polityczny ekipy, jak i stałość oraz różnorodność form łączności danego zakładu ze wsią. Ekipy można też wzmacniać politycznie przez przydzielanie do nich aktywistów partyjnych, zatrudnionych w urzędach i instytucjach.

Przechodzę do ostatniej grupy zagadnień — do zadań partii w dziedzinie podniesienia poziomu ideologicznego i organizacyjnego oraz rozbudowy partyjnych organizacji na wsi.

Podnieść poziom ideologiczny i organizacyjny organizacji partyjnej na wsi

Chcę tu przede wszystkim stwierdzić, że realizacja zadania likwidacji słabości naszych wiejskich organizacji partyjnych wymaga wysiłku całej partii. Byłoby niewybaczalnym błędem, gdybyśmy oczekiwali, że przełom ku socjalizmowi w najszerszych masach chłopstwa polskiego dokona się bez ogromnej i bezpośredniej politycznej i organizacyjnej pomocy klasy robotniczej. I w tym właśnie tkwi podstawowy sens ruchu łączności.

Byłoby również niewybaczalnym błędem, gdybyśmy oczekiwali, że nasze słabe organizacje wiejskie potrafią stanąć na czele mas drobnych i średnich chłopów i dokonać w tych masach przełomu w kierunku socjalizmu, bez pomocy całej partii, bez pomocy jej stosu pacierzowego — PZPR-owców fabryk, hut i kopalń.

Dlatego też głównym zadaniem organizacyjnym naszej partii na najbliższy okres jest organizacja stałych form systematycznej pomocy ze strony naszych miejskich organizacji robotniczych, ze strony zaś naszej inteligencji partyjnej w zakresie wzmocnienia ideologicznego, uaktywnienia politycznego oraz usprawnienia organizacyjnego i umasowienia naszych organizacji wiejskich.

Czy nasze organizacje partyjne, czy nasze komitety wojewódzkie i powiatowe, a zwłaszcza miejskie, rozumieją już to zadanie, czy doceniają je, czy wypracowały już odpowiednie formy organizacyjne?

Można by podać dziesiątki jaskrawych faktów wskazujących, że nie ma jeszcze zrozumienia wagi tego zadania w organizacjach miejskich.

Na fali wzmagającej się aktywności mas drobnego i średniego chłopstwa musimy szybciej wzrastać liczebnie na wsi. Po akcji oczyszczania szeregów partyjnych, po akcji scaleniowej i teraz po akcji pierwszomajowej — nasze organizacje wiejskie dojrzałe będą do przyjęcia w szeregi partii nowego zastępu najbardziej świadomych i najaktywniejszych chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych. Trzeba, aby po 1 maja organizacje wiejskie przyjęły w szeregi członków partii wszystkich kandydatów na członków partii, którzy przed rokiem wstąpili do PPR lub PPS. Trzeba też postawić przed organizacjami PZPR w 17 tys. gromad w Polsce zadanie, aby każda z tych organizacji w sąsiedniej gromadzie, gdzie nie ma jeszcze organizacji PZPR-owskiej, przystąpiła do pracy nad powołaniem grupy kandydackiej.

Trzeba też, aby organizacje partyjne okazały więcej pomocy wiejskim organizacjom ZMP, aby otoczyły je prawdziwą opieką i pomogły w umasowieniu ZMP na wsi. Przecież na młodzieży chłopskiej ciąży w najmniejszym stopniu wiekowa tradycja drobnej, izolowanej, słabej i zacofanej gospodarki rolnej.

Dlatego też obok rosnących zastępów PZPR-owców wiejskich rosnąć powinny również nowe oddziały ZMP.

Oto, towarzysze, najważniejsze praktyczne zadania naszej partii na wsi.

Wykonując te zadania i zdecydowanie realizując generalną linię partii — linię wzmożonej walki z wyzyskiem mas chłopskich przez kapitalistów wiejskich, linię wszechstronnego rozwoju spółdzielczości i umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego — partia nasza spowoduje w masach chłopskich przełom w kierunku socjalizmu.

Międzynarodowe Targi Poznańskie

Na zdjęciu — wnętrze pawilonu Centrali Tekstylnej

Nowy numer pisma »O trwały pokój, o demokrację ludową«

„Blok rządów, które złożyły swe podpisy pod paktem północno - atlantyckim aż nazbyt przypomina faszystowską oś sygnatariuszy „paktu antykominternowskiego" — czytamy w artykule wstępnym nowego 8 (25) numeru pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową".

Istnieje jednak zasadnicza różnica między sytuacją obecną a sytuacją sprzed drugiej wojny światowej.

„Minęły czasy, kiedy masy ludowe bez oporu pędzone były na pola bitew, dostarczając imperialistom mięsa armatniego. Dzisiaj narody nie są bezbronne. Siły pokoju górują nad siłami imperializmu i podżegaczy wojennych. Narody potrafią udaremnić wykonanie zbrodniczych planów napastników. Jeśli jednakże wbrew woli przeważającej większości ludzi, którzy pragną zachować pokój, uda się imperialistom anglo-amerykańskim wywołać awanturę wojenną, poniosą oni jeszcze większe fiasko niż napastnicy faszystowscy po wojnie".

Artykuł podkreśla doniosłe znaczenie Kongresu Pokoju w Paryżu i stwierdza, że wszelkie nastroje fatalistycznej nieuchronności nowej wojny osłabia ją walkę klasową mas pracujących i podkopują front walki w obronie pokoju. Komuniści demaskują autorów tego rodzaju propagandy i wskazują masom, że zachowanie pokoju wymaga czynnej walki.

A. Surkow w art.: „Naród radziecki w walce o pokój" przypomina na wstępie szereg faktów z dalszej i bliższej przeszłości, które dobitnie wykazują pokojowe tendencje państwa radzieckiego. Związek Radziecki szedł po tej drodze od pierwszych dni swego istnienia. Autor przypomina hasło walki o pokój bez aneksji i kontrybucji wysunięte w czasie Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

W okresie międzywojennym Związek Radziecki walczył o rozbrojenie powszechne i demaskował imperialistyczną treść polityki „wpierw bezpieczeństwo, a potem rozbrojenie". Związek Radziecki wytrwale przestrzegał przed niebezpieczeństwem „niedrażnienia" państw faszystowskich.

„Chciwość, złość i strach — trzy ślepe, zwierzęce uczucia — nigdy, w żadnej epoce nie były mądrymi przewodnikami i doradcami w sprawach polityki międzynarodowej — pisze A. Surkow. A tymi właśnie trzema uczuciami kierują się dzisiaj w swoich poczynaniach ci, którzy z zapałem godnym lepszej sprawy, próbują wskrzesić w połowie dwudziestego wieku ponure widmo „świętego przymierza" i roszczą sobie pretensje do roli żandarmów świata".

Autor porównuje dzisiejszą oś „New York — Londyn — Paryż — Rzym" do sławetnej i rozbitej na miazgę osi „Berlin—Rzym — Tokio".

„Tylko wspólna wola narodów — pisze A. Surkow — może wyrwać z rąk zaślepionego chciwością, strachem i złością podżegacza wojennego, płonącą żagiew, którą gotów jest przybliżyć do beczki z prochem. Tak pojmują ludzie radzieccy obowiązki tych, którzy chcą zażegnać wojnę. Dlatego też naród radziecki i rząd radziecki nieugięcie bronią sprawy pokoju i walczą przeciwko podżegaczom wojennym..."

Józef Revai — członek Biura Politycznego KC Węgierskiej Partii Pracujących pisząc o polityce kliki Tito stwierdza, że jugosłowiańscy trockistowscy awanturnicy spod znaku kliki Tita, uczestniczą w ideologicznym usprawiedliwieniu paktu atlantyckiego wespół z imperialistycznymi podżegaczami.

Tow. Revai cytuje list 15 komunistów jugosłowiańskich, w którym czytamy, że „w Jugosławii buduje się nie socjalizm, lecz narodowy socjalizm według wzorów hitlerowskich". Inny list cytowany przez tow. Revai ilustruje politykę popierania bogaczy wiejskich w Jugosławii.

„Tak oto jugosłowiańscy zdrajcy—titowcy łączą zdradę międzynarodowego socjalistycznego frontu proletariackiego z pogardliwym, wielkopańskim stosunkiem do codziennych spraw ludzi pracy".

Cenną pozycję nowego numeru pisma stanowi artykuł prof. W. Krużkowa, napisany w związku z 25 rocznicą wydania genialnej pracy towarzysza Stalina „O podstawach leninizmu". W pracy tej teoria marksizmu-leninizmu została podniesiona na nowy, jeszcze wyższy szczebel. Praca towarzysza Stalina — pisze autor — uzbroiła partie komunistyczne wszystkich krajów w potężny oręż ideowy.

Poza tym w numerze głos zabierają tow. tow.: S. Jędrychowski, członek KC PZPR („Podniesienie życia mas pracujących w krajach demokracji ludowej"), Andre Marty, członek KC KPF („W 30 rocznicę czarnomorskiego powstania marynarzy francuskich"), Pietro Griffone („Walka o reformę rolną we Włoszech"), Carlos Rafael Rodrignez — członek Kom. Wyk. Ludowo-Socjalistycznej Partii Kuby („Ameryka Łacińska stawia opór marshallizacji") i inni. (aw).

NIEULECZALNI

Ilja Erenburg

Im więcej rozmyślam o zachowaniu się garstki ludzi, którzy chcą zalać krwią świat w imię wyższości rasy anglosaskiej i celem rozszerzenia swoich obrotów handlowych, tym bardziej oczywiste staje się dla mnie, że kieruje nimi ślepy strach.

Ci ludzie boją się wszystkiego: „czerwonych" emisariuszy i aktorek z Hollywood, złych biuletynów giełdowych w Nowym Jorku i dobrych urodzajów w Rosji, zwężania się rynków światowych i szerzenia świadomości politycznej na świecie.

Strach pozbawia ich rozumu. Zaznajomiłem się ze sprawozdaniem osławionej komisji do badania działalności antyamerykańskiej z dnia 31 grudnia 1948 roku. Zawiera ono słowa, które mogą wprawić w zdumienie nawet doświadczonego psychiatrę:

„Wiadomo nam, że w rządzie amerykańskim dotychczas znajdują się komuniści". (Szkoda, że komisja nie podaje nazwisk. Pan Marshall, być może, porzucił swoje stanowisko dlatego, że był związany z „czerwonymi"?). Niedawno dowiedzieliśmy się, że jeden z ministrów Stanów Zjednoczonych przejechał prosto z ministerstwa do lecznicy dla obłąkanych. Lekarze stwierdzili, że owładnęła nim mania prześladowcza. Nie wolno widocznie bezkarnie wygrażać bombami atomowymi i zarazkami dżumy.

Mania prześladowcza i strach

Ludzie pragnący rozpętać wojnę sądzą, że gołąbek pokoju należy do nich: według ich twierdzeń ptak ten może żyć tylko w klimacie Bikini i spisków wojennych. Dlatego też panowie ci, projektując bombardowanie znienacka spokojnych miast i urządzając odpowiednie bazy, bez przerwy przysięgają na swoją bezgraniczną wierność sprawie pokoju. Wszelako nie lubią, gdy inni mówią o pokoju. Wystarczy, aby człowiek związany nie z Departamentem Stanu, lecz z szerokimi masami ludowymi, oświadczył o swoim zamiłowaniu do pokoju, a ludzi przygotowujących wojnę ogarnia już strach. Oświadczają co prędzej, że taki obrońca pokoju jest wysłannikiem Moskwy, nazywają go „sprzedawczykiem", krzyczą histerycznie, że jest to nowy objaw „kampanii pokojowej" zwróconej przeciwko Stanom Zjednoczonym, a nawet przeciwko „kulturze zachodniej" i wzywają na pomoc wszystkie dzierżymordy atlantyckie.

Dlaczego tak lękają się ruchu walczącego o pokój? Czy runie Posąg Wolności, jeśli profesor Shapley, Howard Fast i Eluard wyrażą swoją odrazę do wojny? Czy „kultura zachodnia" upadnie, jeśli robotnicy Paryża i wyrobnicy włoscy potwierdzą swoje przywiązanie do idei braterstwa narodów. Ludzie, którzy chcą rozpętać wojnę nie boją się, że upadnie Posąg Wolności, lecz lękają się spadku kursu swoich akcji; nie interesują ich losy „kultury zachodniej", lecz losy akcjonariuszy.

W Nowym Jorku odbył się niedawno kongres działaczy kultury, poświęcony obronie pokoju. Brali w nim udział ludzie różnych przekonań politycznych, zjednoczyła ich jedna sprawa: wiara w to, że zagadnienie słuszności ich idei powinno być rozwiązane nie orężem, lecz pokojową pracą i twórczością. Kongres ten wzburzył ludzi, którzy przygotowują wojnę. Panowie z Departamentu Stanu posunęli się do tego, że nie wpuścili do Stanów Zjednoczonych profesora uniwersytetu katolickiego, księdza Boulier i jednego z wybitniejszych poetów lirycznych naszych czasów, Paula Eluarda. Władze amerykańskie nie dały Szostakowiczowi możności wystąpienia z koncertami: prawdopodobnie przypomnieli sobie wypadek z Orfeuszem i przerazili się, aby muzyka nie poskromiła drapieżnych zwierząt.

Delegaci radzieccy opowiedzieli na nowojorskim kongresie o przyjaznych uczuciach narodu radzieckiego dla narodu amerykańskiego, o umiłowaniu pokoju w Związku Radzieckim. To właśnie wyprowadziło z równowagi ludzi, którzy przygotowują wojnę. Jeśliby delegaci radzieccy mówili o tym, że naród radziecki nienawidzi Amerykanów, a Związek Radziecki jest wojowniczo usposobiony, to Departament Stanu nie wypuściłby ich z Ameryki.

Przekleństwa z ambony i modlitwy na jezdni

Pragnąc zagłuszyć głos kongresu nowojorskiego, ludzie przygotowujący wojnę nie wzgardzili niczym: puszczono w ruch krzykliwych piketiarzy i arcyuczonych mówców, przekleństwa z ambony i modlitwy na jezdni. Jeśli dla gapiów zmobilizowano krzykaczy i histeryczki, to dla wybredniejszej publiczności urządzono kontrkongres, na którym panowie z tytułami naukowymi mówili o wolności ducha, o wieczności genów i wielu innych rzeczach, tylko nie o tym, do czego są przeznaczone samoloty B-36 i bomby atomowe.

Ruch pokojowy rośnie we wszystkich krajach. Zwłaszcza w krajach Europy. „Amerykanie chcą kupić za dolary naszą krew" — powiedział to nie komunista, lecz zupełnie lojalny członek Akademii Francuskiej, członek partii rządowej ruchu narodowo - republikańskiego pan Etienne Gilson. Francuzi nie chcą zagłady Luwru i Notre Dame dla sławy dolara, nie chcą kupczyć życiem swoich dzieci. Włosi są strwożeni losem, który czeka ich antyczną kulturę. Anglicy posępnieją: nie uśmiecha się im ofiarować starą Anglię dla umocnienia władztwa amerykańskiego, chociażby nawet zaoceaniczni drapieżcy powoływali się przy tym na święta prawa anglosaskiej rasy. Narody środkowej i południowo - wschodniej Europy przeklinają ludzi, którzy chcą „uwolnić" kraje ludowej demokracji od demokracji i od ludów, dokonawszy tego, czego nie udało się zrobić hitlerowcom. Co się tyczy ludzi radzieckich, to oni już od dawna przeniknęli zamiary drapieżców. Ludzie radzieccy wiedzą, że w tym samym czasie, w którym głośniki „Głosu Ameryki" po rosyjsku zapewniają o umiłowaniu pokoju przez atomowców, ci sami atomowcy wyjaśniają swoim lotnikom jak należy bombardować miasta radzieckie.

Wojna może się skończyć przed jej rozpoczęciem

Straszą, lecz ludy — to nie tuzin histeryczek; ludy wiedzą, że nie można walczyć bez nich i wbrew nim. Gdyby tak zebrać wszystkich ludzi, którzy pragną pochodu na Wschód, otrzymalibyśmy dosyć malowniczą grupę koczujących awanturników. Ale to nie wystarczy dla wojny. Ludy nie chcą wojować, a Kongres Paryski — to groźne ostrzeżenie dla ludzi, którzy przygotowują wojnę. Inna sprawa—zebrać „demokratów" w rodzaju Salazara i zmusić ich, aby na rozkaz podpisali jeszcze jeden dokument, — inna natomiast popędzić narody na niebywałą rzeź. Taki spisek jest brzemienny w nieoczekiwane skutki. Wojna może się skończyć przed jej rozpoczęciem, a wtedy nadejdzie kres jej autorów.

Francuscy wielbiciele bomby atomowej poczynili odpowiednie przygotowania w związku z Kongresem Paryskim. Recepta jest znana: odmowa wiz wjazdowych, kontr-kongres, uliczne awantury. Ale z ulicznymi awanturami jest w Paryżu nieco trudniej, jako że ulica paryska nie znajduje się w rękach Departamentu Stanu. Natomiast dwa pozostałe środki zostały wykorzystane. Jeśli amerykańskie władze nie wpuściły do Stanów Zjednoczonych francuskich poetów i angielskich uczonych, to francuska administracja nie wpuszcza czeskich poetów i polskich uczonych. Postanowiono zwołać do Paryża kontr-kongres, na którym mają wystąpić wypróbowani już aktorzy: Amerykanie, którzy już brali udział w podobnej imprezie w Nowym Jorku. Ponadto przyrzeczono występ pana Huxleya, który we Wrocławiu brał czynny udział w opracowaniu rezolucji potępiającej wojnę i który ulotnił się „po angielsku" na kilka godzin przed głosowaniem. Na kontrkongresie paryskim ma również wystąpić autor paszkwilu „Brudne ręce", pan Sartre, który zapewne będzie mówił o tym, że „czyste" przedsiębiorstwa, jak na przykład nagonka na komunistów, winny być urzeczywistniane przy pomocy zupełnie „czystych" rąk. Można by urządzić na konto-kongresie paryskim gościnne występy innych aktorów, na przykład Celine'a, specjalisty w zakresie demokracji Salazara, wreszcie Czang - Kai - szeka, który po zwolnieniu się od swoich obowiązków państwowych bezsprzecznie dojrzał do wystąpienia w obronie „kultury zachodniej".

Strach jest... nieuleczalny

Ich trudy są jednak daremne. Prości ludzie nie chcą wojny, jest to rzecz bardzo prosta, która o wszystkim decyduje. Na konferencjach dyplomatycznych można posługiwać się bluffem i obłudą, można twierdzić, że jeśli dyktator Chile i dyktator Boliwii aprobują rezolucję waszyngtońską, to po stronie ludzi przygotowujących wojnę znajduje się przygniatająca większość ludzkości. Są to sztuczki dla dzieci w szkolnym wieku, pochodzących przy tym z okręgów kulturalnie tak zacofanych jak Missisipi i Alabama. Ludy Europy głośno oświadczają w Paryżu, że zachowały pamięć wielkiej przeszłości nie po to, aby lotnicy amerykańscy mieli dostrzegalny cel. Ludy Europy głośno powiedzą, że minęła już epoka mięsa armatniego i że handlarze bydła z Chicago będą musieli zadowolić się chicagowskimi świniami. Ludy całego świata powiedzą głośno, że chcą budować domy, uprawiać ogrody, wychowywać dzieci, że wolą swoje życie od udoskonalonej śmierci amerykańskiej.

Pakt — paktem, senat — senatem, dolar — dolarem, życie zaś — jest mimo to życiem. Spisek ludzi, którzy przygotowują wojnę, nie wyjdzie im bynajmniej na dobre. Co się zaś tyczy strachu — to według powiedzenia Francuzów — jest on chorobą nieuleczalną.

(„Nowe Wiemie")

Cel prowokacji

Sięgając do starych i wypróbowanych metod kłamstw i fałszowania faktów, brytyjska prasa reakcyjna usiłuje pokazać chińską Armię Ludową w oczach angielskiej opinii publicznej.

Pretekstu usiłuje dostarczyć brytyjski urząd kolonialny wespół z czynnikami wojskowymi. Rozpętano niesłychaną nagonkę na Chińską Armię Ludową, zarzucając, że żołnierze Armii Ludowej ostrzelali brytyjski okręt wojenny, który spokojnie płynął sobie rzeką Jang-Tse „w misji pokojowej".

Co to była za „misja pokojowa", wyjaśnia komunikat chińskiej agencji prasowej Sinhua. Oto podczas przeprawy oddziałów Armii Ludowej przez rzekę Jang-Tse, nadpłynęły kontrtorpedowiec i okręty wojenne w towarzystwie jednostek brytyjskich i w tym Anglii, otworzyły ogień na żołnierzy Armii Ludowej.

Oczywiście wojska ludowe nie pozostały dłużne i ostrzelały strzałami artylerii dalekosiężnej napastników.

Jasne jest, że cała ta „interwencja" brytyjskich sił zbrojnych była pomocą Czang Kai-szekowi, co umarłemu kadzidło. Jaki więc był cel tej prowokacji?

Zagadkę tę wyjaśnia artykuł, zamieszczony w konserwatywnym dzienniku „Daily Telegraph" z dnia 23 bm. Pismo to nawołuje do „dokładnego zbadania(!) polityki anglo - amerykańskiej w Chinach" i wysuwa dwa alternatywy: „albo skorzystać ze sposobności w tym okresie, zanim Chiny rozbudują swój przemysł, albo też zdecydować się na nadal opóźnienie rozwoju Chin".

Mówiąc o „sposobności", brytyjski dziennik reakcyjny ma oczywiście na myśli — interwencję zbrojną. Drugą alternatywę panowie imperialiści usiłowali już niegdyś zrealizować w stosunku do ZSRR, a obecnie próbują tej metody wobec państw demokracji ludowej. W obu wypadkach, jak wiemy, bez skutku. Prowokacja na rzece Jang-Tse może się przydać przeto jako ewentualny przetest do interwencji. Na szczęście wypadek więc, organizuje „gniew obrażonego ludu brytyjskiego" za „napaść na statek angielski, płynący w misji pokojowej".

Panowie imperialiści zapomnieli tylko, że czasy „misji pokojowych" brytyjskich okrętów wojennych na wodach chińskich przechodzą do bezpowrotnej przeszłości. Brytyjskie okręty wojenne będą musiały niezadługo wycofać się stamtąd na dobre.

d.W.

Walka francuskiej klasy robotniczej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

M. Browiński

Paryż, w kwietniu

W chwili, kiedy w Paryżu, w obecności przedstawicieli 59 narodów, zakończyły się obrady Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, pożyteczną będzie rzeczą zobaczyć, jak pojmuje obronę pokoju jej ostoja we Francji: Francuska Partia Komunistyczna. Ostatnia Krajowa Konferencja tej partii przyniosła pod tym względem interesującą analizę sytuacji oraz godny uwagi program działania.

W rezolucji końcowej Konferencji, jako pierwszy punkt bez pośrednich zadań partii, figuruje „obrona pokoju i walka przeciw Paktowi Atlantyckiemu, którym lud Francji nie uważa się związany", po czym następuje potępienie przygotowań wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i odrzucenie sojuszu z militarystami niemieckimi.

Tow. Thorez, reasumując wyniki konferencji zaakcentował, że w chwili, gdy kapitalizm „niosący w sobie wojnę, tak jak chmura niesie w sobie burzę", doszedł do ostatniego, imperialistycznego stadium rozwoju, jedynym środkiem ostatecznego uniknięcia wojny jest walka, o socjalizm. Thorez zacytował przy tym mało znany cytat z uwag Lenina, napisanych w r. 1921 na marginesie programu rolnego francuskiej partii komunistycznej:

„Albo nowa wojna czy seria wojen dla „obrony" imperializmu francuskiego, albo rewolucja socjalistyczna — robotnicy i chłopi Francji nie mają innego wyboru".

Przytaczając Lenina, Thorez nie utożsamia sytuacji w obu okresach historycznych. Podkreśla on tylko, że analogia obu okresów aktualizuje leninowskie wskazanie w dziedzinie walki o pokój. Skoro bowiem rację ma publicysta „Monde'u", cytowany przez naczelnego sekretarza FPK, iż u podstaw wojny r. 1939 leżał kryzys, rozpoczęty krachem na giełdzie nowojorskiej w „czarny poniedziałek" r. 1929, to jak walczyć skutecznie z niebezpieczeństwem nowej wojny, które wzmaga się w miarę narastania nowego kryzysu kapitalizmu?

Sytuacja nie jest identyczna. Wówczas wojna była następstwem depresji w r. 1929 i jej konsekwencji. Obecnie finansjera amerykańska pamiętając doświadczenia r. 1929, żyje w psychozie panicznego lęku przed nowym kryzysem i byłaby gotowa wyprzedzić jego nadejście przez nową wojnę, jako środek na ożywienie produkcji i zagwarantowanie zysków.

Ale finansjera amerykańska wzbogaciła swą świadomość jeszcze jednym doświadczeniem, pozostawionym przez dwie wojny światowe: wojna 1914—1918 pozostawiła po sobie państwo socjalistyczne robotników i chłopów na szóstej części kuli ziemskiej; wojna 1939 — 1945 znacznie rozszerzyła sferę postępów socjalizmu. Lecz postępów tych burżuazja amerykańska boi się więcej jeszcze, niż kryzysu. Toteż zdecydowana walka w krajach zachodniej Europy o rozszerzenie socjalizmu, może powstrzymać imperialistyczną burżuazję amerykańską od rozpętania nowej wojny, w wypadku, gdy nabierze ona przekonania, że wojna taka przyśpieszyłaby otwarty szturm klasy robotniczej w tych krajach w celu obalenia kapitalizmu.

Świadomość taka poczyna torować sobie drogę w umysłach amerykańskich kół rządzących, czego dowodem jest jedno z ostatnich wystąpień Johna Fostera Dullesa, który wyraził mniemanie, iż nowa wojna rozszerzyłaby zasięg wpływów komunizmu. W takiej sytuacji, niebezpieczeństwo powszechnej wojny słabnie w tym samym stopniu, w jakim wzmaga się siła i gotowość bojowników rewolucji socjalistycznej.

Czytelnika polskiego zainteresuje w szczególności fakt, że zarówno w przemówieniu końcowym Thoreza, jak i w referacie sekretarza partii — Mauvais, poświęcono wiele uwagi sprawie odbudowy reakcyjnych Niemiec Zachodnich, jako konsekwencji polityki imperialistów amerykańskich. Obaj towarzysze zgodnie podkreślają, że militarne odrodzenie Niemiec przedstawia dla Francji poważne niebezpieczeństwo. Mauvais, przypomniawszy wydanie Ruhry w ręce niemieckich baronów przemysłu, zwraca uwagę na okoliczność, że już obecnie francuska ruda żelazna z Lotaryngii zasila wojenne fabryki niemiecko - amerykańskie.

Plany podżegaczy wojennych mają być udaremnione pod warunkiem intensywnego wysiłku w kierunku zmobilizowania wszystkich przyjaciół pokoju. Pierwszym tego warunkiem jest zwartość szeregów partyjnych i skupianie wokół nich klasy robotniczej: kamieniem probierczym internacjonalizmu proletariackiego, który winien ożywiać te szeregi, jest stosunek do Związku Radzieckiego, twierdzy międzynarodowej demokracji, socjalizmu i pokoju. Siły pokoju są dziś silniejsze, niż kiedykolwiek: obok ZSRR umacniają się demokracje ludowe, które kroczą ku socjalizmowi, urzeczywistniając radania dyktatury proletariatu. Konsolidują się siły pokoju w Chinach, w Vietnamie, w Indonezji, w Afryce, na Madagaskarze, w Ameryce południowej, a również i w północnej Europie; walczy lud grecki, rośnie opór Włoch.

Jak mobilizować obóz obrońców pokoju w samej Francji?

Pod znakiem jedności prowadził w czasie okupacji Ruch Oporu walkę o wyzwolenie ziemi ojczystej. Pod znakiem jedności trzeba dziś rozwijać walkę o triumf słusznych zadań mas ludowych i o uchronienie pokoju. Stąd konieczność szerokiej akcji jednościowej śród robotników-socjalistów, których odróżniać należy od ich prawicowych przywódców. Należy również kontynuować politykę wyciągniętej dłoni w stosunku do robotników katolickich.

Krajowa Konferencja obok sprawy obrony pokoju, poświęciła wiele uwagi analizie sytuacji wewnętrznej, a w szczególności rezultatom wyborów kantonalnych, które stwierdziły konsolidację sił klasy robotniczej — partia komunistyczna zebrała 25 proc. głosów — ale też niepokojący postęp sił reakcyjnych: w procesie polaryzacji sił klasowych doświadczonym kołom panującym wielkiej burżuazji udało się czasowo przyciągnąć ku sobie część chwiejnych klas średnich.

Wiadomości rolnicze

WYPAS BYDŁA RZEŹNEGO

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów na wniosek ministra Rolnictwa i R.R. powzięto m. in. uchwałę w sprawie wypasu bydła rzeźnego w okresie letnim br.

Wypas bydła rzeźnego, który obejmie 20 tys. sztuk, zakupionych przez Państwowe Gospodarstwa Rolne, przeprowadzony będzie w rejonie Olsztyn — Giżycko, dokąd zostanie przerzuconych 15 tys. szt. bydła. Dla pozostałej ilości przeznaczone są tereny woj. rzeszowskiego i podgórskie rejony sudeckie. Termin zakończenia wypasu przewiduje się na 31 sierpnia br.

KURSY DLA LEKARZY WETERYNARII

W celu zapoznania lekarzy weterynarii z najnowszymi zdobyczami nauki i praktyki w zakresie zwalczania jałowizny bydła, Ministerstwo Rolnictwa i R.R. organizuje trzy kursy.

Pierwszy kurs rozpoczął się w dniu 22 kwietnia br. w Bydgoszczy. Na kursie tym wykładają wybitni naukowcy, lekarze polscy i przedstawiciel FAO, dr D. L. Streward.

Po zakończeniu kursu w Bydgoszczy, podobne kursy zorganizowane zostaną w Warszawie i we Wrocławiu. Ogółem zostanie przeszkolonych 60 lekarzy weterynarii.

NOWA UMOWA KONTRAKTACYJNA DLA DOSTAWCÓW CEBULI

Zatwierdzona na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów nowa umowa kontraktacyjna na dostawę cebuli wprowadza wiele ułatwień dla producentów.

Za cebulę eksportową klasy A i B producent otrzymuje 130 proc. średniej ceny, notowanej na giełdzie warszawskiej — w czasie od 1 października do 15 grudnia br., a za pozostałą cebulę 80 proc. tej ceny.

Producent obowiązany jest dostarczyć najmniej 80 q cebuli eksportowej z 1 ha, przy czym na każde 100 kg cebuli eksportowej może odstawić 50 kg cebuli handlowej.

Terminy dostaw według nowej umowy, zostały przesunięte do dnia 15 grudnia br.

Kolejarze walczą o oszczędną gospodarkę

Wacław Zukowski

Wiceprzew. KC ZZ

Kilkusettysięczne rzesze pracowników PKP zrozumiały w pełni znaczenie i cel walki o tanią, oszczędną gospodarkę.

Walka ta toczy się obecnie we wszystkich działach: w administracji, w służbie ruchu, warsztatach naprawczych itd.

Aparat PKP jest jednak ogromny i skomplikowany.

Działanie poszczególnych jego ogniw musi więc być ściśle powiązane, tak w czasie jak i w zakresie wykonywanych czynności. Stąd też zadanie wprowadzenia zasad oszczędnej gospodarki wymaga stałego ujawniania faktów stosowania starych form organizacyjnych, przy istniejących już nowych środkach technicznych.

Sprzeczność organizacji i techniki powodowała główne utrudnienia w pracy i znaczny wzrost kosztów eksploatacji. Dotychczasowe braki organizacyjne wychodzą na jaw podczas narad wytwórczych, które odbywają się co najmniej raz na miesiąc we wszystkich jednostkach PKP.

W roku 1948 narad takich współzawodnictwa pracy odbyło się 22.951, obecnie odbywa się ponad 3.000 narad wytwórczych miesięcznie, czego wynikiem jest stale postępujący proces usprawniania administracji PKP i organizacji pracy.

Drugim, niemniej ważnym elementem obniżenia kosztów eksploatacji kolei — jest narastający proces ulepszeń technicznych i wynalazków. Każdy z nowych pomysłów przy zastosowaniu zasady upowszechnienia dokonanych ulepszeń ułatwia pracę kolejarzowi i przynosi poważne oszczędności. Wobec korzystania — częściowo — z istniejących jeszcze starych urządzeń — akcja wynalazczości i ulepszeń ma szczególnie wielkie znaczenie.

Wśród wprowadzonych przez pracowników ulepszeń spotykamy nieraz bardzo proste mechanizmy, na które jednak „nie wpadł" dotychczas żaden wybitny fachowiec.

Dopiero inwencja bezpośredniego wykonawcy wyzwoliła tę olbrzymią ilość doświadczenia i inicjatywy, która tkwi w klasie robotniczej.

Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy ZZK oraz Ministerstwo Komunikacji otoczyły zatem racjonalizatorów i wynalazców specjalną opieką.

Opracowano również metody upowszechnienia tych ulepszeń.

Nagradzane są, zgłoszone przez pracowników fizycznych i umysłowych pomysły, ulepszenia, projekty i wnioski, które wprowadzą oszczędności w zużyciu surowców, materiałów, na rzędzi i urządzeń, lub obniżą koszty robocizny; zwiększą wydajność pracy; zwiększą dokładność w wykonywaniu pracy i ułatwią jej kontrolę; zwiększą bezpieczeństwo ruchu; zwiększą bezpieczeństwo pracy, lub polepszą jej warunki; zmienią pracę ręczną na mechaniczną, przyśpieszą lub ułatwią wykonanie pracy.

Rozwój procesu racjonalizacji i ulepszeń najlepiej zobrazują następujące liczby:

Styczeń 1949 r. — 13 racjonalizatorów, nagrodzonych za 11 zakwalifikowanych pomysłów sumą zł 170.000.

Luty 1949 r. — 42 racjonalizatorów, nagrodzonych za 37 zakwalifikowanych pomysłów sumą zł 425.000.

Marzec 1949 r. — 71 racjonalizatorów, nagrodzonych za 60 zakwalifikowanych pomysłów sumą zł 704.000.

Wśród pomysłów znajduje się wiele bardzo cennych, które mogą znaleźć zastosowanie również poza PKP.

Na przykład pomysł tow. Kazimierza Rosińskiego z Warsztatów „Trojan": wynalazł on urządzenie do przeładunku skrzyń o wadze od 1 — 10 ton, za które otrzymał nagrody zł 30.000. Albo pomysł tow. Bolesława Jordana z Warsztatów z Bydgoszczy, który usprawnił przyrząd do odlewania plomb ołowianych, co przyniosło znaczne oszczędności w robociźnie i materiale.

Przeważają jednak pomysły ściśle związane z pracą na PKP, jak np. ulepszenia dźwigni smarnej „Boscha", zgłoszone przez tow. Jana Tobaka z Żegania.

Trzecim ważnym elementem w oszczędnej gospodarce na PKP jest oszczędność w materiale. Przy wielkich ilościach np. węgla i smaru używanych przez PKP stanowi to olbrzymie pozycje w planie oszczędnościowym. I na tym odcinku akcja współzawodnictwa pracy oraz wysiłki Ministerstwa Komunikacji dały w sumie znaczne wyniki. Szczególnie dużym osiągnięciem jest zmniejszające się stale zużycie węgla na jednostkę pracy parowozu. Poważne osiągnięcia daje również wykorzystywanie odpadków.

Uzyskane dotychczas wyniki w walce o oszczędną gospodarkę pozwalają sądzić, iż pracownicy PKP nie tylko wykonają w całości podjęte zobowiązania oszczędnościowe, ale je znacznie przekroczą.

Świadczy o tym zapał i entuzjazm z jakim zobowiązania te są wykonywane, świadczą przykłady czynu pierwszomajowego kolejarzy poznańskich, pruszkowskich, warszawskich czy łódzkich.

2.360 ośrodków maszynowych bierze udział w akcji siewnej

W trwającej obecnie kampanii siewnej bierze czynny udział 2.360 spółdzielczych ośrodków maszynowych, które stanowią już obecnie ważny czynnik w pracach polnych, szczególnie w orkach i siewie.

Do prac wiosennych ośrodki zostały dokładnie przygotowane. W okresie jesieni i zimy dostarczono do ośrodków 500 traktorów oraz dużą ilość siewników i innych maszyn rolniczych. Stary sprzęt rolniczy poddano remontom i naprawom. Znaczną część sprzętu wyremontowali robotnicy fabryczni, którzy z tysięcy fabryk przyjeżdżali w dni wolne od pracy na wsie, aby bezinteresownie pomagać chłopom.

Dzięki przygotowaniom, usprawnieniom organizacyjnym oraz wprowadzeniu współzawodnictwa pracy dla obsługi traktorów i innych maszyn, ośrodki osiągnęły w wielu województwach doskonałe wyniki pracy. Według nadchodzących meldunków o przebiegu dotychczasowych prac polnych, najlepsze wyniki osiągnęły ośrodki maszynowe woj. wrocławskiego.

Plan prac, przewidzianych dla wykonania traktorami, zrealizowany został przez ośrodki w tym województwie w 85 proc., a siewnikami obsiano 72 proc. zaplanowanego obszaru. W woj. wrocławskim silnie rozwinęło się współzawodnictwo pracy między ośrodkami. Najlepsze wyniki we współzawodnictwie osiągnął ośrodek maszynowy we wsi Pszenna, który wykonał już 123 proc. planu na okres wiosenny. Dalsze miejsca zajmują: ośrodek maszynowy w Jordanowie — 115 proc., w Marcinowicach — 108 proc. i ośrodek maszynowy w Karłowicach — 105 proc. planu.

W Aleksandrowicach wre praca przy nowym szybowcu akrobacyjnym

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Instytut Szybowcowy w Bielsku powstał w roku 1945, na gruzach zniszczonego lotniska. Dziś w 1949 r. może się pochwalić 4-roma już po wojnie skonstruowanymi szybowcami, które należy zaliczyć do wyjątkowo udanych.

Są to: „ABC" — doskonały szybowiec szkolny, „Sęp" — szybowiec wyczynowy wysokiej klasy, „Mucha" — doskonała maszyna treningowa i „Kaczka" — nowy zupełnie odmienny typ szybowca doświadczalnego.

Na ukończeniu jako „uskrzydlony" wkład do Czynu 1 Maja jest szybowiec akrobacyjny. W budowie są jeszcze 2 dalsze szybowce. Jak na 4 lata pracy 6 inżynierów, to zupełnie nieźle.

×

Mieszkańcy Bielska są przyzwyczajeni do widoku szybowca nad swoim miastem, bo przecież obok, w Aleksandrowicach zamieszkał Instytut Szybownictwa, ale to co zobaczyli 1 kwietnia zdumiało ich zupełnie. Padły wśród zebranych słowa o primaaprilisowych „zwariowanych kawałach" lotników.

Oto nad miastem krążył samolot holując za sobą szybowiec przyczepiony tylem do liny holowniczej. Co jednak najzabawniejsze, że kiedy odczepiono szybowiec, ten dalej leciał ogonem do przodu.

Tylko świadomi „spraw latania" mówili unosząc głowy do góry: „O!"... patrz, to „Kaczka"... nowy polski szybowiec".

×

W biurze Konstrukcyjnym Instytutu Szybowcowego (IS) narada. Robotnicy warsztatów IS w Białej wezwali inżynierów i kreślarzy do współzawodnictwa w Czynie 1 Maja. Wykonawcy projektów szybowców chcą walczyć z konstruktorami o pierwszeństwo.

Inżynierowie wykańczają nowy tpy szybowca akrobacyjnego na 1 Maja. Trzeba dokładnie rozplanować pracę.

Inż. Kostia tłumaczy: — „Skończyłem obliczać usterzenie 15 kwietnia i pomagam teraz koleżance Kaniewskiej.

— A skrzydła? — pada pytanie dyr. inż. Nowakowskiego.

— Będą?...

— Będą! Skończymy na czas.

W hangarze pełnym ćwiczebnych „Salamander" szkolnych „ABC" i wyczynowych „Żurawi", stoi na środku niepozorna „Kaczka", IS5 treningowy, „Taki szybowiec co lata tyłem" jak to określił jeden z młodych wielbicieli lotnictwa.

„Kaczka" bowiem jest zaprzeczeniem dotychczasowych konstrukcji.

Pytam młodych konstruktorów inż. Kaniewską (skończyła politechnikę w 1940 r.) i inż. Kostię (ukończył studia w 1946 roku) o historię powstania „Kaczki".

— W 1947 r. zaczęliśmy studia wstępne w wolnych od zajęć godzinach — odpowiadają kolejno. Nasz próbny projekt posłaliśmy do Głównego Instytutu Lotnictwa. Instytut „uwierzył", że coś z tego wyjdzie, mimo że tego typu konstrukcji próbowali bez powodzenia Niemcy, Włosi i Japończycy. Wiara Instytutu w nasze siły i fachowe rady pomogły nam wiele. Wiele serca w naszą „Kaczkę" włożyli również wykonawcy naszego projektu, pracownicy warsztatów szybowcowych, którzy z wielkim oddaniem pracowali nad szybowcem.

×

W dużym jasnym pokoju stoi rząd stołów kreślarskich. Przy stołach inżynierowie i kreślarze. To powstaje nowy szybowiec akrobacyjny. Rok temu kiedy dowiedziałem się o próbie budowy „Kaczki", rozmawiałem na ten temat z kilkoma starszymi inżynierami, na ogół nie bardzo wierzyli w powodzenie dwojga młodych inżynierów. Nie wierzyli, bo mówiło się: „skoro się innym nie udało...".

Ale oto młodzi dowiedli, że rosną już nasze polskie skrzydła.

ADAM LIBERAK

Zbudujemy Dom Młodzieży

Związek Młodzieży Polskiej wyrasta w potężną organizację młodzieży robotniczo-chłopskiej. Wychowując szerokie rzesze młodzieży w duchu i w oparciu o niewzruszone zasady marksizmu - leninizmu, Z.M.P. kształci ofiarne i świadome kadry młodych, pełnych entuzjazmu bojowników i budowniczych Polski Socjalistycznej.

Tysiące brygad młodzieżowych z niebywałym zapałem odbudowują zrujnowane miasta i wsie, budują drogi, regulują rzeki, przeprowadzają elektryfikację i radiofonizację wsi.

Brygady młodzieżowe biorą wybitny udział we współzawodnictwie pracy, w przedterminowym zakończeniu 3-letniego planu i wprowadzeniu systemu oszczędzania w hutnictwie, górnictwie, włókiennictwie i innych gałęziach przemysłu. Apel 9-ciu brygad młodzieżowych z huty „Florian" rozniecił w całym kraju wśród młodzieży fabrycznej i rolnej entuzjazm dla wyścigu pracy i dokonania czynu pierwszomajowego.

Kadry ZMP-owców stale uzupełniają korpus oficerski i marynarkę wychowaną w duchu szczerego patriotyzmu i internacjonalizmu młodzieżą, ZMP-owcy wysuwają się na kierownicze stanowiska w administracji państwowej, samorządowej, przemyśle, rolnictwie i spółdzielczości.

ZMP ułatwia szerokim rzeszom młodzieży robotniczo-chłopskiej awans społeczny, organizując kursy i szkoły, gdzie młodzież przygotowuje się do wyższych uczelni. Będą to nowe kadry inteligencji robotniczo-chłopskiej.

ZMP kierując Zw. Harcerzy Polskich i „Służbą Polsce" wychowuje nowe pokolenie dla Polski Ludowej.

Twardym krokiem maszeruje milionowa organizacja młodzieżowa — wartościowa rezerwa naszej Partii. Rezerwa, z której czerpać będziemy nowych ludzi dla nowej Polski.

1 Maja miliony młodzieży pod sztandarami ZMP, ZHP i SP demonstrować będą gotowość do walki przeciw podżegaczom wojennym, do budowy Polski Socjalistycznej.

W myśl uchwały naszej Partii ZMP przeprowadzi 1 Maja zbiórkę uliczną we wszystkich miastach i wsiach na budowę Centralnego Domu Młodzieży. Z cegieł ufundowanych przez robotników, chłopów i inteligentów pracujących całej Polski zbudujemy w Warszawie, wspaniały gmach młodzieży — symbol naszej przyszłości.

Do 20. IV. br. zakontraktowano 941 tys. sztuk trzody chlewnej

Według danych komisarza do spraw hodowlanych, kontraktowanie wyznaczonej przez uchwałę Rady Ministrów z 28 stycznia br. ilości 1 miliona sztuk trzody chlewnej dobiega końca. Do dnia 20 bm. zakontraktowano w całym kraju 941.530 sztuk trzody chlewnej.

Plan kontraktowania wykonały całkowicie województwa: łódzkie, poznańskie, krakowskie, olsztyńskie, rzeszowskie, wrocławskie, kieleckie i pomorskie. W województwach tych chłopi kontraktują trzodę chlewną ponad plan i tak np.: w woj. łódzkim zakontraktowano ponad plan 29 proc. ogólnej ilości trzody przeznaczonej do kontraktacji, w woj. olsztyńskim 18 proc. i w woj. pomorskim 16 proc.

Pracownicy CSW „Solidarność" wykonali zobowiązania

W Czynie 1-majowym CSW „Solidarność" było: „Wykonać plan 5-miesięczny w ciągu 4 miesięcy".

Hasło to zostało podchwycone entuzjastycznie przez pracowników spółdzielni i placówek Centrali. Na wszystkich zebraniach występowali pracownicy, przyjmując nowe zobowiązania.

Zobowiązania te zostały już wykonane.

Globalny plan produkcyjny za I kw. br., wynoszący 2.334354 tysięcy złotych został wykonany w 121,5 proc., a więc dano ponad plan produkcję o wartości przeszło pół miliarda złotych.

Spółdzielnie branży odzieżowej wykonały plan I kwartału w 152.2 proc., dając produkcję o wartości 1.523 milionów złotych.

Plan pięciomiesięczny Górnośląskiego Oddziału CSW „Solidarność" został wykonany do dnia 15 kwietnia br. w 104 proc.

Plan pięciomiesięczny Oddziału szczecińskiego wykonano do dnia 23 kwietnia, w 109 proc.

Największa spółdzielnia krawiecka Centrali „Zgoda" we Wrocławiu — wykonała pięciomiesięczny plan do dnia 20 kwietnia br. Spółdzielnia budowlana „Ogmet" w Szczecinie wykonała półroczny plan do dnia 23 kwietnia.

Wzrosła również liczba przodowników i racjonalizatorów.

Przodownik pracy i racjonalizator spółdzielni im. „Dua Bogen" w Sosnowcu tow. Izak Lewit wykonuje przeciętnie 216 proc. normy. Dzięki zastosowaniu skonstruowanego przez tow. Lewita przyrządu do krojenia skóry — krajalnia wykonuje ponad 200 proc. normy. Tow. Wachnachter, robotnik Spółdzielczych Zakładów Budowy Maszyn Młyńskich we Wrocławiu wykonuje przeciętnie 188 proc. normy. Pończoszniczka Nadzieja Nikitina ze Spółdz. „Trykot" w Szczecinie, wykonuje ponad 170 proc. normy.

W wyniku Czynu Pierwszomajowego i wykonania pięciomiesięcznego planu, w ciągu 4-miesięcy, Centrala Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność" da krajowi ponad planową nadprodukcję około 1 miliarda zł.

Jednolite paliwo motorowe w całym kraju

Stopniowe przestawianie transportu samochodowego na mieszankę spirytusowo - benzolowo - benzynową stanowi źródło stałych, poważnych oszczędności w naszej gospodarce. Mieszanka, której stosowanie podjęto przed kilkoma miesiącami, spotkała się z pozytywnym przyjęciem wśród konsumentów.

Wprowadzenie tej mieszanki oznacza ujednolicenie paliwa motorowego. Dotychczas istniała różnorodność paliw (benzyna krajowa, z ropy importowanej, benzyna importowana syntetyczna i naturalna, benzol motorowy itd.). Obecnie pozostanie na rynku jeden produkt o ustalonych właściwościach, odpowiadający pod każdym względem potrzebom rynku.

Wprowadzając mieszankę wykorzystujemy do napędu silników surowiec krajowy, którego możliwości produkcyjne są prawie nieograniczone. Zmniejsza się import benzyny motorowej co najmniej o milion dolarów rocznie. W związku z przewidywanym wzrostem motoryzacji, co będzie wymagało dalszego zwiększenia zaopatrzenia kraju w paliwo, powszechne zastosowanie mieszanki trójskładnikowej spowoduje jeszcze większe oszczędności w wydatkowaniu dewiz na import paliw płynnych.

Na MTP

Mimo, że teren Targów powiększył się w tym roku o duże parki, na wszystkich alejach tłok, wszystkie ławki zajęte. Edward Brzozowski i Klemens Cieślikiewicz — uczniowie szkoły Górniczej w Żarach są oszołomieni ogromem wrażeń. Co podoba im się najbardziej? Naturalnie to, co i większości młodzieży: mleczno - brązowy szybowiec „Sęp" i czerwony samolot turystyczno - wyczynowy „Zuch" wykonany przez Instytut Szybowcowy i Lotniczy Warsztatów Doświadczalnych Ministerstwa Komunikacji. Brzozowski i Cieślikiewicz przejeżdżali tylko przez Poznań wracając z urlopu. Ale kiedy na „chwilę" zaszli na Targi nim spostrzegli się — nadszedł wieczór. Postanowili zostać do następnego dnia.

*

W stoisku Monopolu Zapałczanego ob. Jan Kusa osadnik zza Buga zamieszkający obecnie koło Poznania w Kraśnicy kupuje kilka pudełek „Gabinetowych" ktoś pyta po co mu tak dużo zapałek. „Popatrzcie sobie lepiej uważnie na te ściany. Na ścianach wykres: w r. 1938 zużycie zapałek przez mieszkańca wyrażało się cyfrą 10 pudełek w roku 1948 wzrosło do 44". Jan Kusa nie dzieli dziś zapałek na 4 części!

W części, gdzie stoją kioski handlowe największy ruch obserwuje się w pawilonie Centrali Tekstylnej. Kierownik pawilonu tow. Prochnik informuje, że przez pierwsze cztery godziny po rozpoczęciu sprzedaży przewinęło się przez pawilon 1700 klientów, a w drugim dniu 4 tys. W ciągu pierwszych czterech godzin obrót wynosił 7.700.000 zł.

*

Równie dużym popytem, jak polskie materiały tekstylne cieszą się radzieckie papierosy, wina, likiery, czekolady, cukry, kawior i konserwy o doskonałej jakości i bardzo niskich cenach (butelka doskonałego likieru 600 zł. pudełko papierosów pierwszego gatunku 180 - 200 zł.)

*

Restauracje PSS na terenie Targów wydały w niedzielę przeszło 3000 posiłków, a przewinęło się przez nie około 6000 konsumentów. Mimo tak znacznego spożycia zwiedzający Targi będą nadal dostatecznie zaopatrywani w żywność. Sprowadzono na Targi do Poznania 398 tysięcy ton ryb, 2 miliony 500 tysięcy ton mięsa, 11 milionów jaj i 568 tysięcy kg. sera.

7 dni zamiast 15

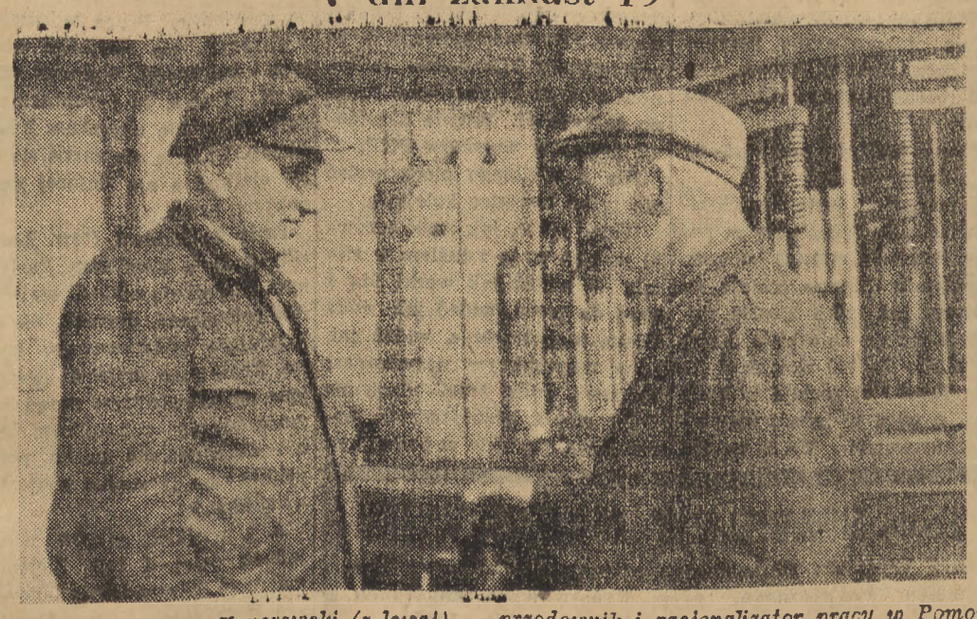

Majster tow. Alojzy Konczewski (z lewej) — przodownik i racjonalizator pracy w Pomorskich Zakładach Urządzeń Elektrotechnicznych tak uregulował pracę kotła, że proces suszenia kabla trwa 7 dni, zamiast 15

Posiedzenie Rady Nadzorczej CSS „Społem"

W dniu 26 bm. obradowała Rada Nadzorcza Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem". Obrady plenarne poprzedziły posiedzenia czterech komisji Rady, które przeprowadziły kontrolę i analizę pracy poszczególnych Wydziałów Centrali.

Rada Nadzorcza przyjęła do wiadomości sprawozdanie z działalności CSS „Społem" za rok 1948 i I-szy kwartał 1949 r., rozpatrzyła i zatwierdziła Plan Gospodarczy Centrali i spółdzielni, plan kosztów i plan oszczędnościowy na rok 1949, zamykający się łączną sumą 1.5 miliarda zł.

Rada Nadzorcza CSS „Społem" po przeprowadzeniu analizy dotychczasowych osiągnięć oraz stanu Centrali i zrzeszonych spółdzielni wezwała rady nadzorcze, zarządy i ogół pracowników do dalszego wzmożonego wysiłku na rzecz rozbudowy gospodarczej i organizacyjnej spółdzielni spożywców, a w szczególności do przedterminowego wykonania planu gospodarczego i pełnej realizacji planowego systemu oszczędzania.

Uczynimy z PGR ośrodek wzorowej gospodarki i postępu w rolnictwie

Wykuwa się Czyn 1 Maja w kopalniach, hutach i wsiach Śląska

Chorzowscy robotnicy budują tramwaje dla trasy W—Z

Kiedy Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych wysyłała tramwaj typu „N" wykonany całkowicie w Wytwórni wśród robotników panowało wielkie podniecenie. Te prace to przecież chorzowski Czyn 1 Maja.

Wszyscy brali udział w pracy. Każdy też chciałby choć w części wziąć udział w załadowaniu.

Platforma pchana wspólnie przez robotników i inżynierów wtacza się powoli do hali, gdzie uniesiony na dźwigarkach, połyskuje czerwienią lakieru i blaskiem części chromo-niklowanych „nasz tramwaj" jak mówią o nim chorzowscy robotnicy.

Rozpoczyna się załadowanie i wreszcie tramwaj „N" jest gotowy do drogi. Jest to wóz „N" — typ tramwaju znormalizowanego. 20 takich wozów przeznaczonych jest dla Warszawy, dla trasy W—Z.

Charakterystyczną cechą tych wagonów są duże platformy i b. szerokie drzwi pozwalające na szybkie wyładowanie wozu, co dla olbrzymiego ruchu warszawskiego będzie miało wielkie znaczenie.

Ale budować się będzie nietylko tramwaje „N". Oto po wykończeniu serii tramwajów Załoga przystępuje do ostatnich prac przy budowie 3-osiowych samowyładowczych wagonów do piasku dla przemysłu węglowego.

Wagon ten jest olbrzymim, wysokim wozem o pojemności 24.2 m. sześc. i nośności 40 ton

PZPW-25 w Świdnicy wykonały plan produkcji

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 25 w Świdnicy, jako Czyn 1-Majowy — wykonały 4-ro miesięczny plan produkcyjny do 23 kwietnia br., godziny 15.45 w ilości 378.426 kg szarpanki (wełny w órnej), tj. w 100 proc.

Uchwałą Załogi plan miał być wykonany pierwotnie w dniu 26 kwietnia, jednakże po przezwyciężeniu wszelakich przeszkód i ofiarnej pracy całej Załogi — plan ten wykonano przedterminowo, dla uczczenia międzynarodowego Święta Robotniczego.

Zobowiązania śląskich chłopów przyspieszą wykonanie akcji „H"

Akcja kontraktowania trzody chlewnej w woj. śląsko - dąbrowskim przybiera coraz bardziej na sile.

W szeregu gmin i gromad zostały podjęte i wykonane dodatkowe zobowiązania w ramach czynu pierwszomajowego.

Jak wynika z meldunków do 20 bm. na terenie województwa zakontraktowano ogółem ponad 57.600 sztuk trzody chlewnej. W akcji przodują powiaty: Nysa, który wykonał 119 proc. planu, Niemodlin — 107 proc., Grotków i Lubliniec po 104 proc. planu.

W celu zaopatrzenia rolników w materiał hodowlany powiatowe związki gminnych spółdzielni przystąpiły do rozprowadzenia 5.000 prosiąt, zakupionych w woj.: krakowskim, kieleckim i rzeszowskim. Rozprowadzono już 3.800 prosiąt.

W trosce o rozwój hodowli bydła rogatego Państwowe Gosp. Rolne przystąpiły do kontraktowania cieliczek u rolników. Akcja ta przeprowadzona będzie wspólnie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Przewiduje się, że do końca kwietnia zakontraktowanych będzie 500 cieliczek.

Śląscy lekarze weterynarii kończą akcję szczepień

Szczepienie trzody chlewnej w woj. śląsko - dąbrowskim przebiega pomyślnie. Do dnia 20 bm. zaszczepiono już 112 tys. sztuk trzody chlewnej.

W akcji tej na czoło wysunął się pow. Nysa, który do dnia 15 kwietnia br. zakończył przedterminowo szczepienie oraz pow. Opole, który zaszczepił 10 tys. sztuk.

Lekarze weterynarii okręgu śląsko - dąbrowskiego postanowili uczcić dzień 1 Maja zakończeniem całej akcji szczepień przed dniem Święta.

Inżynierowie i technicy razem z masami robotniczymi

Obradujący w dniach 23 i 24 bm. w Krakowie inżynierowie i technicy komunikacji zaapelowali w szeregu uchwał i rezolucji do polskiej inteligencji technicznej o wzmożenie udziału w Czynie 1 Maja. Ponadto w rezolucji wzywają do światowej walki o pokój i do pracy nad odbudową gospodarczą, stwierdzając, że będą zacieśniać i pogłębiać współpracę ze związkami zawodowymi na odcinku współzawodnictwa pracy, poprawienia norm i wskaźników eksploatacyjnych, technicznych, pobudzania wynalazczości i wszelkiej inicjatywy twórczej z zakresu racjonalizacji pracy.

Inżynierowie i technicy komunikacji zapewniają o tym, że będą nieść pomoc w szkoleniu ludowej inteligencji technicznej spośród robotników i majstrów.

W warunkach polityczno - gospodarczych Polski Ludowej inżynier i technik przestał być wykonawcą zleceń grup kapitalistycznych, a stanął na czele zespołów wytwórczych polskiej klasy robotniczej.

Z kraju w kilku wierszach

CHŁOPI Z POW. PASŁĘK W CZYNIE 1-MAJOWYM

W celu uczczenia Święta Klasy Robotniczej chłopi powiatu Pasłęk wzięli masowy udział w likwidacji odłogów.

W ciągu dwóch dni chłopi zaorali i przygotowali do siewu 2.000 ha ziemi, leżącej dotąd odłogiem i nie objętej planem siewów wiosennych.

DYPLOM I PREMIA DLA RACJONALIZATORA

W Państwowej Fabryce Wagonów odbyła się uroczystość wręczenia 72.000 zł. nagrody oraz dyplomu uznania mistrzowi kowalskiemu, Franciszkowi Olearczykowi za usprawnienie produkcji tzw. koziołków resorowych do wagonów. Usprawnienie to daje fabryce 1 milion zł. oszczędności rocznie.

AKCJA „H" W WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

(Koresp. wł.). Wojew. śląsko-dąbrowskie otrzymuje miesięcznie ponad 6 tys. pasz treściwych. W województwie pracuje 183 instruktorów hodowlanych, 1213 przodowników weterynaryjnych, a każdy powiat posiada lekarza weterynarii.

Do dnia 10 bm. zaszczepiono przeciw różycy ponad 83 tys. sztuk trzody.

Chłopi — producenci zorganizowani są w 1428 kołach hodowlanych.

AWANSE ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE ODZIEŻOWYM

W przemyśle odzieżowym, zatrudniającym ogółem 42.527 osób, wysuniętych zostało na kierownicze stanowiska 421 robotników, w tym 134 kobiety. Awanse na dyrektorów otrzymało 2 kobiety i 16 mężczyzn, na zastępców dyrektorów 2 kobiety i 13 mężczyzn.

Kierownikami wydziałów i kierownikami produkcji mianowano 35 kobiet i 78 mężczyzn, z robotników na majstrów awansowało 115 kobiet i 220 mężczyzn.

POMOC LEKARSKA DLA WSI

(Koresp. wł.). Z inicjatywy Sekcji Zdrowia przy pow. Kom. PZPR w Kłodzku wyruszy w powiat 2 ekipy lekarskie dla zbadania wszystkich dzieci w szkołach wiejskich. Akcję tę poprzedziło zbadanie wszystkich robotników w fabrykach pow. Kłodzko.

66 TON PAPIERU PONAD PLAN

(Koresp. wł.). Jaworska fabryka papieru wykona plan na kwiecień do 26 bm. Ponad plan da ona 66 ton papieru wartości 3 i pół miliona złotych, oszczędzając dodatkowo 750 tys. zł.

SPOŁECZEŃSTWO SZCZECINA INWALIDOM WOJENNYM

Dnia 24 bm. odbyło się w Szczecinie uroczyste odsłonięcie sztandaru Związku Inwalidów Wojennych, ufundowanego przez społeczeństwo Szczecina.

NAGRODY DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Zarząd Okręgowy Związku Robotników Rolnych w Szczecinie przeznaczył z funduszów akcji socjalnej półtora miliona złotych nagrody dla przodowników pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu szczecińskiego. Listy nagrodzonych ustalają Komisje Współzawodnictwa Pracy. Nagrody będą wręczane na uroczystych akademiach 1-Majowych.

Ściana ZMP

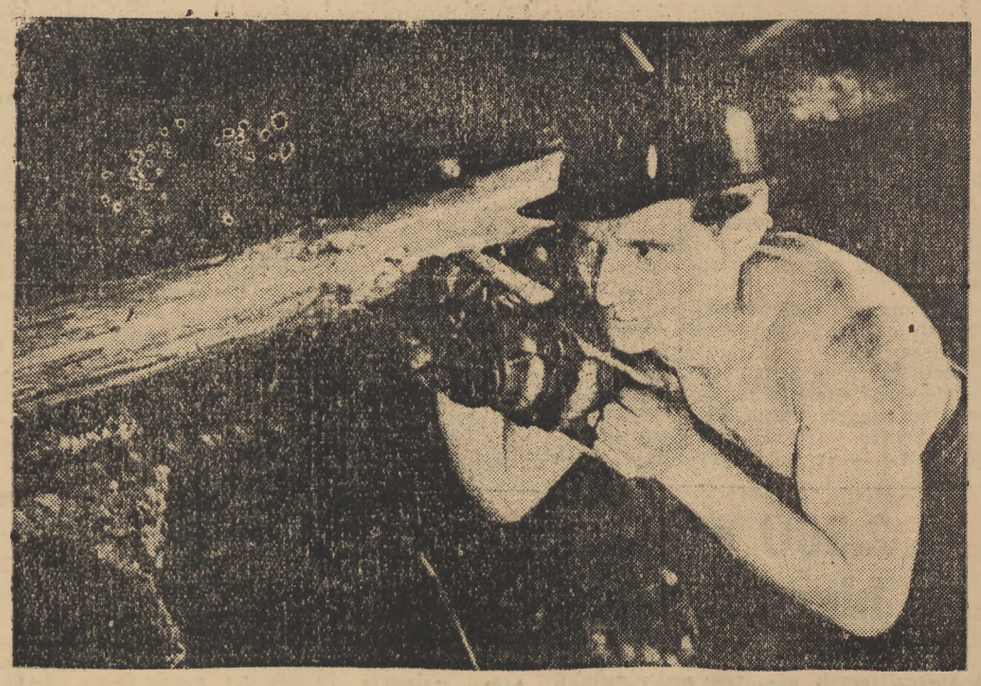

Młodzi górnicy kopalni „Makoszowy", pracujący na ścianie „ZMP" — wykonali jako zespół 180 proc. normy. Jest to nienotowany w górnictwie wynik zespołowy.

Z wielkiego pieca widać daleko

R. Juryś

Tow. Walenty Zieleniec liczy teraz czterdzieści parę lat. Ma już dorosłego syna uczęszczającego do Akademii Górniczej w Krakowie. Ma za sobą blisko dwudziestoletnią emigrację, blisko trzydzieści lat pracy hutniczej. A jednak jest jeszcze tak młotym, jak być umieją tylko rewolucjoniści.

Z emigracji wrócił w 1947 roku. Wrócił nie tylko do kraju. Wrócił do swej młodości „górnej i chmurnej", do rewolucyjnych idei w których tu ongiś dojrzał, wrócił do realizacji dzieła, o którym marzył w czasach KPP.

I wrócił do wielkich pieców. Do tej najcięższej pracy w hucie.

Gdyby zechciał, dostałby pracę lżejszą. Posiada przecież wysokie kwalifikacje, tyle lat przepracował na hutach „Florian" w Polsce i w zakładach Schneider - Creuzot we Francji. Ale on chciał do wielkich pieców.

Dlaczego?

„Z wielkich pieców widać dalej".

Z wielkich pieców nie widać dalej. To zależy nie od warsztatu, lecz od człowieka, od jego zdolności patrzenia. A tę zdolność Zieleniec posiadł — niezależnie od tego, czy pracuje przy wielkich piecach.

*

„Jeśli huta płaci Polskim Kolejom Państwowym kilkadziesiąt milionów złotych rocznie za postoje wagonów, to w ostatecznym rachunku jest to przekładanie z jednej kieszeni państwa do drugiej kieszeni".

To nie jest rozumowanie Zieleńca. Z wielkich pieców widać dalej. To prostackie rozumowanie, zwalczane przez Zieleńca i przez ludzi, którzy podobnie jak on potrafią patrzeć dalej. Prostackie rozumowanie przynoszące codziennie milionowe, a w skali rocznej nawet miliardowe straty.

Weźmy taki oto przykład—jeden z bardzo wielu.

W marcu br. huta „Kościuszko" płaciła PKP dziennie za postoje kolejowe 972.460 złotych. W kwietniu dzienne postoje kosztowały już tylko 278.000 złotych. Każdego dnia huta oszczędza blisko 700.000 złotych.

Te 700.000 zł zostaje w kasie huty, a więc w jednej instytucji państwowej. Tych 700.000 zł nie ma w kasie PKP, a więc drugiej instytucji państwowej. Co państwo na tym zyskało?

Zyskało całe 700.000 zł.

W jaki sposób?

I oto z wielkich pieców widać naprawdę dalej. Widać, że oszczędność 700.000 zł — to oszczędność nie papierków tysiąc czy pięćset złotowych, lecz konkretnych wartości wyrażonych dla uproszczenia cyframi. To oszczędność takiej to a takiej ilości tysięcy godzin w przeciągu których wagony mogły przewozić rudę do huty, węgiel do portu, cegłę do miasta, wiązadła stalowe do trasy W — Z — a w przeciągu których to tysięcy godzin wagony stały bezużytecznie na bocznicy w hucie, czekając aż je załoga wyładuje i zwolni z przymusowej bezczynności.

Że postoje są marnotrawstwem czasu, a więc nie przekładaniem z kieszeni do kieszeni lecz wyrzucaniem z kieszeni na śmietnik — tę prawdę prostą a nie prostacką rozumie robotnik dobrze. A jak dobrze to rozumie świadczy sposób w jaki osiągnięto oszczędności wyrażające się dziesiątkami milionów złotych rocznie.

Huta posiada własny tabor kolejowy. Postanowiono więc — że wagony PKP powinny mieć pierwszeństwo przy wyładunku i że mają być natychmiast zwalniane. Postanowiono wykorzystać pochylnię i w wypadkach, kiedy z jakichkolwiek względów niemożliwe jest wyładowanie wagonów PKP na plac — przeładować je do wagonów własnych. W ten sposób w przeciągu pierwszych dwóch dekad kwietnia — w ramach Czynu Pierwszomajowego — zaoszczędzono kilkanaście milionów złotych i nakreślono drogę do całkowitej prawie likwidacji postojów wagonów PKP.

Ale z wielkiego pieca widać nie tylko bocznicę kolejową.

Widać także, jak część surówki wsiąka wraz z żużlem w ziemię — widać jak worki idą z sodą do pieca, widać jak woda ścieka niepotrzebnie, widać jak koks nieprzykryty natychmiast warstwą rudy traci olbrzymie ilości ciepła bezużytecznie, widać jak glina idzie w nadmiarze na zakrycie spustów, wskutek czego psują się następnie drągi do spustu. Widać daleko i bardzo wiele.

I widać także jak można to marnotrawstwo likwidować, jak można przez systematyczne dążenie do oszczędnego gospodarowania dać państwu nowe i nowe wartości. Przeciwnie gdy się podzieli 742 miliony złotych, które huta „Kościuszko" zamierza zaoszczędzić w roku bieżącym przez ilość pracujących w tej hucie ludzi to oszczędność jednego pracującego wyniesie ponad 12 tysięcy zł rocznie. To znaczy, że my dotąd wyrzucamy co miesiąc na śmietnik 1.000 zł na każdego pracującego.

*

Worki po sodzie nie idą już teraz do wielkiego pieca. Ciepło koksu nie ulatnia się już niepotrzebnie. Woda nie ścieka bezużytecznie. Surówka nie idzie wraz z żużlem do ziemi. Dojrzano te rzeczy z wysokości wielkiego pieca — z wyżyn rewolucyjnej świadomości, z poziomu prostego zdrowego robotniczego rozsądku. Dojrzał nie tylko Zieleniec. Dojrzał także inż. Pilarz pracujący w hucie od 15 lat, dojrzeli bracia Peszko pracujący tu ciężko jako ładowacze i ciskacze od czterech lat., dojrzeli Kędys. Kawka — gorący patriota swego wielkiego pieca — dojrzeli Pawłowski, Wolny, Kaboszczyk, Heliosz, Koza, Brumka i wielu, wielu innych.

*

Patriotą wielkich pieców może być tylko gorącym. Taka jest już tutaj temperatura. W przenośni i dosłownie. Praca tu jest ciężka. I choć widać stąd daleko, to perspektyw osobistych praca ta daje niewielkie. Praca ładowacza i ciskacza nie wymaga wielkich kwalifikacji. Wymaga wiele sił. I choć tu przepracujesz dziesięć lat nie uzyskasz kwalifikacji. I ludzie nie garną się do tej ciężkiej a nie dającej perspektyw pracy.

Rada Zakładowa (tow. Łomzik) wraz z Komitetm Partyjnym i Dyrekcją znaleźli wyjście. Ale połowiczne, doraźne, nie likwidujące podstawowego braku. Znaleziono wyjście likwidujące niesprawiedliwe dotąd zaszeregowanie robotników ale nie zlikwidowano braku perspektywy na uzyskanie wyższych kwalifikacji.

A z wielkich pieców widać jednak dalej. I tow. Zieleniec ma rację, gdy sądzi, że ładowacze i ciskacze — przodownicy pracy — powinni mieć pierwszeństwo przy kierowaniu robotników do technikum, że powinno się myśleć o przekwalifikowaniu ich w nagrodę za sumienną i ofiarną pracę przy wielkich piecach.

Tow. BOLESŁAW MALINOWSKI

Koszef Wydziału Finansowego, członek egzekutywy Komitetu Fabrycznego, przy Państwowych Zakładach Inżynierii w „Ursusie", zmarł 24 kwietnia 1949 r.

W Zmarłym tracimy aktywnego członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Cześć Jego pamięci!

KOMITET FABRYCZNY PZPR w Państw. Zakł. Inż. „Ursus"

Naukowcy poznańscy odpowiadają na apel Ministra Rolnictwa

Apel ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb - Kociała, w którym wezwał on naukowców - specjalistów rolnych do związania się w swojej pracy naukowej z organizacjami gospodarczymi i społecznymi na wsi spotkał się z szerokim oddźwiękiem wśród ludzi nauki. Po naukowcach SGGW w Warszawie, głos zabrali naukowcy poznańscy.

Poniżej drukujemy wypowiedź kierownika Zakładu Uprawy Roli i Roślin Uniwersytetu Poznańskiego oraz kierownika Instytutu Badań nad Ziemniakiem, Pań s w. Inst. Gosp Wiejskiego prof. Z. Pietruszczyńskiego, udzielony przedstawicielowi Agencji Robotniczej (AR).:

„Nauka musi wyjść z małodostępnych dotychczas dla mas „świątyń" — z akademii i uniwersytetów do fabryk i wsi. Uczony — badacz wówczas spełni swoje zadanie, gdy będzie poczuwać się do obowiązku utrzymania ścisłego kontaktu ze społeczeństwem, gdy wyjdzie poza granicę swojej pracowni.

Badacz nie powinien obawiać się obniżenia poziomu naukowego przez szerzenie wiedzy na poziomie popularnym, jak najbardziej dostępnym dla wszystkich. Musi on znaleźć czas na popularyzację wiedzy, pisanie artykułów, broszur, książek, wygłaszanie odczytów nie tylko w miastach, nie tylko przez radio, lecz i na wsi i wszędzie tam, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Przed rolnictwem stoją ogromnie ważne zadania wysunięte przez nasz Rząd — podniesienia wydajności na tle rekonstrukcji gospodarstwa wiejskiego. Tempo nadane planem gospodarczym wymaga usilnej i systematycznej pracy. W tej pracy z pomocą musi przyjść nauka. Teraz więcej i bardziej niż kiedykolwiekpodjęć pomoc sfer naukowych jest rolnictwu potrzebna.

Niezwykle doniosłym podjęciem ze strony Ministerstwa Rolnictwa — oświadcza następnie prof. dr Pietruszczyński — jest ustanowienie szeregu etatów dla przyszłych profesorów katedr upowszechniania wiedzy rolniczej.

Jako kierownik tej akcji — mówi dalej prof. Pietruszczyński — mogę oświadczyć, że wyszkolenie naukowców w dziedzinie upowszechnienia nauki rolnictwa będzie miało wielkie znaczenie dla realizacji współpracy naukowców z rolnictwem". (ob)

Dolny Śląsk pierwszy ukończył siewy wiosenne

Dolny Śląsk zajmuje pierwsze miejsce w kraju w wykonaniu siewów wiosennych.

W powiatach nizinnych siewy zbóż, buraków cukrowych oraz lnu są na ukończeniu.

W pełni trwa kampania sadzenia ziemniaków. W powiatach górskich, gdzie jeszcze w okresie świąt wielkanocnych zanotowano opady śnieżne — siewy odbywają się z opóźnieniem. Zasiewów pszenicy dokonano w 52.2 proc., jęczmienia w 53.3 proc., owsa w 50.3 proc. Ziemniaków wczesnych, posadzono 4.000 ha. Siewy lnu przeprowadzono na 2.000 ha, buraków cukrowych na 2 tys. ha.

Nasz korespondent z Krakowa donosi

Robotnicy Dębnik organizują ogródek jordanowski

Robotnicy dzielnicy Dębniki postanowili jako Czyn Pierwszomajowy urządzić dla dzieci dzielnicy ogródek jordanowski. Roboty przy budowie ogródka są już na ukończeniu i otwarcie nowego ośrodka dla dzieci nastąpi dnia 1 Maja.

Młodzież krakowska zalesia nieużytki

Młodzież 14 szkół krakowskich postanowiła w ramach Czynu 1-Majowego dokonać zalesienia wszystkich nieużytków podmiejskich na terenie miasta Krakowa.

Zobowiązania członków z SPR

Robotnicy 30 obiektów budowlanych SPR, zobowiązali się w ramach Czynu Pierwszomajowego, wykonać plan na miesiąc kwiecień w 120 proc. Do dnia 25 bm. załogi wykonały zobowiązanie w 75 procentach. (AL).

Sport

Tow. Lucjan Motyka - dyrektorem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianował Dyrektorem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej sekretarza Zarządu Głównego ZMP tow. posła Lucjana Motykę.

Prezes Rady Ministrów powierzył dotychczasowemu dyrektorowi GUKF tow. inż. Kucharowi organizację produkcji sprzętu sportowego i inwestycji sportowych.

Tow. dyrektor Motyka z dniem 26 kwietnia br. objął urzędowanie.

Przed meczem Warszawa—Łódź o puchar Kałuży

W czwartek 28 bm. rozpoczynają się tegoroczne rozgrywki piłkarskie o puchar Józefa Kałuży.)

Puchar Kałuży znajduje się w rękach KOZPN, którego reprezentacja dwukrotnie już odniosła triumf.

W czwartek 28 bm. do pierwszej rundy rozgrywek stają następujące okręgi: Warszawa — Łódź w Warszawie; Poznań — Kraków w Poznaniu; Śląsk Górny — Śląsk Opolski w Katowicach.

Reprezentacja Warszawy w meczu czwartkowym wystąpi w nast. składzie: Skromny, (Borucz), Wołosz — Pruski, Milczanowski — Brzozowski — Wiśniewski, Sąsiadek — Borowiecki — Świcarz — Szujarz — Morderski, Rezerwowi Olszewski i Ochmański.

Reprezentacja Łodzi przyjedzie w następującym składzie: Konar (Musiał), Włodarczyk — Łuć, Miller I — Urban — Miller II, Hogendorf — Baran — Janeczek — Łacz — Durba. Początek zawodów o godz. 17. Mecz poprzedzi przedmecz juniorów Warszawa — Łódź.

Nagroda dziennikarzy sportowych dla najmłodszego boksera

W związku z XX jubileuszowymi indywidualnymi mistrzostwami Polski w boksie, które odbędą się w dniach od 6 do 9 maja we Wrocławiu, warszawscy dziennikarze sportowi, zrzeszeni w Klubie Sprawozdawców i Publicystów Sportowych przy Związku Zawodowym Dziennikarzy R. P., ufundowali nagrodę dla najmłodszego wiekiem mistrza Polski w boksie na rok 1949. Nagrodę wręczy najmłodszemu mistrzowi przedstawiciel Klubu Dziennikarzy Sportowych.

Tow. AMBROŻY WITKOWSKI

długoletni działacz ruchu robotniczego, b. członek KPP, b. członek PPR od 1942 r., członek Komitetu Miejskiego PZPR w Otwocku, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Otwocku, zmarł nagle w dniu 24 kwietnia 1949 r.

Cześć Jego pamięci!

WARSZAWSKI KOMITET WOJEWÓDZKI Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Czyn 1-Majowy Harcerzy Komendy Warszawskiej

W odpowiedzi na wezwanie harcerzy z Nowego Dworu, harcerze i harcerki Warszawskiej Komendy postanowili pracować przy odbudowie i oczyszczaniu Warszawy

„875 godzin roboczych przy odbudowie Warszawy — oto nasz Czyn Pierwszomajowy". Pod takim transparentem pracują połączone hufce harcerek i harcerzy Ochota i Powiśle na gruzach przy ulicy Belwederskiej.

Szare i zielone mundurki raźno uwijają się na placu, który już za parę godzin będzie całkowicie oczyszczony z gruzu i cegieł. W obydwu hufcach pracuje ogółem 720 harcerek i harcerzy.

— I my także mamy naszych przodowników pracy — mówi hufcowy Burchard — w drużynie żeńskiej Dymecka i Hek, a w męskiej Rynkowski i Witkowski.

Młodzi przodownicy pracy mówią: — Pracujemy dla Warszawy, która już za kilka lat będzie piękniejsza niż była. Miło będzie wtedy powiedzieć sobie, że i my przyczyniliśmy się do tego. Plan nasz przekroczyliśmy o 150 godzin.

Młodzi przodownicy powracają do pracy, którą umilają sobie wesołą piosenkę. Swój Pierwszomajowy Czyn harcerki i harcerze Komendy Warszawskiej wykonali z nadwyżką.

Świadczy to o poziomie ideologicznym nowego harcerstwa polskiego. J. Z.

Warszawskie fabryki meldują o przedterminowym wykonaniu zobowiązań

Do Komitetu Warszawskiego napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań pierwszomajowych. W wielu wypadkach załogi podejmują zobowiązania dodatkowe. W wielu wypadkach przygotowują się już poważnie do podjęcia zobowiązań lipcowych.

Wczoraj rano Komitet Fabryczny PZPR przy Wytwórni Nr 11 „Rygawar" zawiadomił:

„Meldujemy że nasze zobowiązania pierwszomajowe dnia 26 bm o godz. 9 rano wykonaliśmy w 100 procentach zarówno pod względem asortymentu jak i wagowo.

Wykonaliśmy również nasze zobowiązania oszczędnościowe, oszczędzając 7.600.000 zł.

Jednocześnie nadmieniamy, że załoga zobowiązała się na dzień 22 lipca wykonać ponad plan 32 tony różnych artykułów ogólnej wartości 15.800.000 zł.".

*

Załoga fabryki „Fuchs" melduje:

„Plan pięciomiesięczny — 686.800 kg wykonaliśmy całkowicie dn. 26 bm. o godz. 13. Załoga zobowiązuje się wykonać do 1 Maja jeszcze 30.000 kg.

Deklarowaną oszczędność 7.500.000 zł uzyskaliśmy już w dniu 1 kwietnia, do dnia 26 bm. zaś zaoszczędziliśmy 13.620.000 złotych.

*

ZWAOA-52 (B-cia Borkowscy) meldują:

„Zobowiązania powzięte przez załogę na naradzie wytwórczej dnia 11. 3. br. zostały wykonane w dniu 25 kwietnia o godz. 14 z nadwyżką wynoszącą 25.600 zł przedw.".

*

Państwowy Dom Towarowy na Żoliborzu zobowiązanie swoje, które brzmiało — do 23 kwietnia osiągnąć 39.800.000 zł obrotu, wykonał dn. 20 bm. osiągając 40.006.109 zł obrotu.

W pozostałych zakładach pracy wykonywanie zobowiązań pierwszomajowych szybko posuwa się naprzód.

Załoga budowlana SPB — 5 przy ul. Rakowieckiej 7 wykańcza już objęte zobowiązaniami mury parteru i strop nad piwnicą budynku.

*

SPB Oddział Elektryczny przeprowadza elektryfikację wsi Kroczewo. Wykonane są już instalacje domowe. Pozostaje tylko ustawić transformator. W sobotę odbędzie się uroczyste włączenie prądu.

SPB — 5 przy ul. Odolańskiej wykonało zobowiązania w 90 proc. Zobowiązania obejmowały roboty blacharskie i tynki ostatniego piętra budynku mieszkalnego.

Te samo przedsiębiorstwo na budowie przy ul. Kazimierzowskiej przyspieszyło o trzy tygodnie tynkowanie wnętrza hali garażowej i wykonanie stropów w budynku administracyjnym „Społem". Przyspieszeniem tym załoga wykonała swoje zobowiązania prawie w stu procentach.

W byłej siedzibie Szkoły Wawelberga robotnicy poza zobowiązaniami, które wykonane będą na dzień 29 bm. wybudowali kilka ścian działowych i otynkowali trzy sale na parterze budynku.

*

„Parowóz" który zobowiązał się w ramach Czynu Pierwszomajowego wykonać kocioł „Ferum", kocioł dla fabryki Schicht, wyremontować świetlicę i stołówkę oraz osiągnąć 600 tys. zł oszczędności, ma już zobowiązania wykonane w 90 proc. Kocioł dla fabryki Schicht został przetransportowany na miejsce i tam przeprowadza się obecnie ostatnie próby.

*

Zespół warsztatów portu Czerniakowskiego melduje, że ukończył remont łodzi motorowych: „Rekin", „Szpak" i „Bąk".

*

Nie pozostali również w tyle robotnicy WKD, którzy w ramach Czynu Pierwszomajowego wyremontowali wydobytą ze szmelcu wiertarkę, prócz tego zakończyli remont wagonu doczepnego, rozciągnęli 2.800 metrów linii drutowej itd.

*

Załoga ZOM wyremontowała samochód - polewaczkę zaopatrzony w miotłę mechaniczną, oraz samochód „pstarkę".

*

Oto garść meldunków o wykonaniu Czynu Pierwszomajowego. Czynu, który jest dowodem, że proletariat warszawski rozumie i docenia rolę jaką jego praca, jego entuzjazm i energia odgrywają w walce o rozbudowę naszego przemysłu, w walce o dobrobyt, o utrwalenie pokoju.

Młodzież Dolnego Śląska w Czynie Pierwszomajowym

Dwa tysiące członków ZMP i junaków „SP" z 4 powiatów Dolnego Śląska przeprowadziło, w ramach Czynu 1-Majowego, odgruzowanie Głogowa.

M. in. młodzież oczyściła i załadowała ponad 206 tys. cegieł. Otrzymane wynagrodzenie ZMP-owcy i junacy przeznaczyli na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Uczniowie Szkoły Górniczej Nr 2 przy kopalni „Centrum" wykonali przedterminowo zobowiązania 1-Majowe, oddając do użytku 5.000 sztuk śrub, wartości ponad 230 tys. zł.

Śruby te wybrali ze złomu, oczyścili i przystosowali do użytku.

Wyniki współzawodnictwa w Zakładach Cegielskiego

W fabryce FA w zakładach Cegielskiego w Poznaniu ogłoszono wynik współzawodnictwa pracy za pierwszy kwartał br.

We współzawodnictwie indywidualnym pierwsze miejsce w hali maszyn zajęła Rozalia Woźniak, osiągając 209 proc. normy. W innych halach: Eleonora Morawska wykonała 194 proc., a Małgorzata Teresińska — 158 proc. normy, Stanisława Komor — 200 proc.

Niezależnie od obliczania wyników produkcyjnych dokonano również punktacji w myśl regulaminu Głównej Komisji Współzawodnictwa Pracy. Punktowano jakość produkcji, dyscyplinę pracy, obowiązkowość, bezpieczeństwo pracy, punktualność itp. Teresińska otrzymała 60 punktów. Morawska 92. Komor 102 i Woźniak 112 punktów

Zakończenie obrad Krajowego Zjazdu Drogowców

WARSZAWA (PAP). W trzecim dniu obrad Krajowego Walnego Zjazdu Pracowników Drogowych RP, delegaci omówili szczegółowo współzawodnictwo pracy i system oszczędnościowy, jako podstawy przedterminowego wykonania planu robót.

W uchwalonej rezolucji drogowcy postanowili do 22 lipca wykonać roboty na drogach i mostach, zaplanowane na 6 miesięcy do 31 października całość zaplanowanych na rok bieżący robót.

Szeroko omówiono również łączność między powiatowymi oddziałami Zw. Zaw. Drogowców, a poszczególnymi wsiami.

Do Prezydium Zjazdu nadesłał pismo Zw. Zaw. Pracowników i Robotników Drogowych Związku Radzieckiego.

Drogowcy radzieccy wyrażają w piśmie tym chęć nawiązania ścisłej współpracy z drogowcami polskimi.

Na zakończenie obrad wybrano nowe władze związku. Do Prezydium Zarz. Gł. weszli: Jan Jurczak, Stanisław Kozań, Ryszard Miradzki, Franciszek Coliński, Ludomir Dziewiątkiewicz, ob. Kłopotowska i ob. Oldakowski.

Chłopi uprościli obróbkę buraka cukrowego i warzyw

Dwaj małorolni chłopi z gminy Domanice w pow. Swidnica, ob. ob.: Skubień i Garbacz, pragnąc ulepszyć obróbkę swej plantacji, skonstruowali prototyp maszyny do obróbki buraka cukrowego i odchwaszczania upraw wszelkich warzyw.

Wynalazek został zaakceptowany przez dyrekcję cukrowni „Świdnica". W warsztatach tej cukrowni przystąpiono do konstrukcji maszyny wzorcowej pod kierunkiem mechanika, Tadeusza Balczewskiego, który wprowadził do projektu Skubienia i Garbacza dalsze ulepszenia.

Przodujące majątki PGR województwa lubelskiego

Ośrodki rolne i hodowlane Państwowych Gospodarstw Rolnych na terenie Lubelszczyzny od jesieni ub. roku prowadzą między sobą akcję współzawodnictwa, obejmującą m. in. współpracę z komitetami folwarcznymi, stosowanie świadczeń socjalnych, wyniki prac rolnych w polu, racjonalność żywienia inwentarza, konserwację maszyn rolniczych, narzędzi i racjonalne przechowywanie obornika oraz utrzymanie porządku w obejściu.

W chwili obecnej na pierwszym miejscu w dziale uprawy rolniczej znajduje się majątek państwowy w Czesławicach w powiecie puławskim, obejmujący 220 ha powierzchni, w tym 25 proc. zajęte pod uprawę roślin okopowych.

Pierwsze miejsce w dziale majątków nastawionych na produkcję roślin przemysłowych, zdobył ośrodek Przytoczno w powiecie łukowskim, obejmujący obszar 655 ha, prowadzący wzorowo uprawę roślin przemysłowych jak rzepak, kartofle, burak cukrowy i inne.

Pierwsze miejsce w dziale hodowli bydła i trzody chlewnej uzyskał ośrodek majątku państwowego w Końskowoli w pow. puławskim, nastawiony na prowadzenie chowu krów rasy czerwonej polskiej oraz chlewni zarodowej świń słoninowych rasy gołębsko - puławskiej.

Samochody-sklepy zaopatrzą w żywność uczestników pochodu 1-Majowego

Atrakcyjne paczki dla przodowników pracy

Na dzień 1 maja i okres poprzedzający dzień Święta Pracy Centrale Handlowe PCH, WSS, Przemysłu Konserwowego, Przemysłu Fermentacyjnego, Stołeczne Zakłady Mleczarskie, itd., przygotowały dla świata pracy szeroki asortyment towarów spożywczych i przemysłowych. Opracowano już także szczegółowy plan zaopatrzenia uczestników pochodu w żywność.

Dla przodowników warszawskich zakładów pracy przygotowano szereg atrakcyjnych artykułów, np. kretony, jedwabie, tanie ubrania, radioodbiorniki na raty itd., które będą mogli nabywać za pośrednictwem Związków Zawodowych.

Uzupełniono także asortyment towarów innych branż, głównie spożywczej.

Paczki dla przodowników pracy

PCH przygotowała na 1-szego maja dla przodowników pracy kilka tysięcy paczek w cenie 2.600 zł. W stosunku do towarów, jakie paczki zawierają cena ich jest bardzo niska. W każdej paczce będzie po 1 kg wyborowej szynki eksportowej, 0,5 kg ryżu, 1 kg manny, 0,25 kawy, 0.5 smacznej mieszanki wedlowskiej, 2 tabliczki czekolady twardej, poza tym pierniki, śliwki, cukierki itp.

W ramach akcji „robotnicy-dzieciom", jeszcze przed 1 maja zostanie w Warszawie rozprowadzonych bezpłatnie kilka tysięcy paczek ze słodyczami dla uczniów szkół warszawskich.

Samochody — sklepy

Pomyślano też o zaopatrzeniu uczestników pochodu w żywność. W wielu punktach Warszawy, wzdłuż trasy pochodu na ul. Marszałkowskiej, pl. Zwycięstwa, pl. Grzybowskim, przy moście Poniatowskiego, pl. Narutowicza itd. zostanie ustawione przeszło 100 samochodów — sklepów, z piwem, wodami gazowymi, mlekiem, żywnością, słodyczami, oraz papierosami. Samochody - sklepy zaopatrzy w towary PCH, WSS Przemysł Konserwowy, Przemysł Frementacyjny oraz Zakłady Mleczarskie.

Cena paczek ze słodyczami i żywnością wynosić będzie 50 zł. Paczek żywnościowych będzie kilka rodzajów np. z wędliną i pieczywem, gorącą kiełbasą i dużą bułką itp. Specjalnie na zaopatrzenie uczestników pochodu w Warszawie przeznaczono 15 ton mięsa i wędlin.

WSS przygotuje 25 tys. paczek, które zawierać będą cukierki, bułkę oraz dwa jajka, także w cenie 50 zł.

Nisko skalkulowane zostały także ceny innych artykułów np. butelka piwa — 30 zł., pół litra mleka i bułka z masłem — 50 zł. Samochody-sklepy zaopatrzone zostaną dostatecznie i paczek z żywnością oraz napojów nie zabraknie na pewno dla nikogo.

W dniu 1-go maja restauracje i stołówki będą dostępne od godz. 7 do 8-ej rano. W godzinach popołudniowych stołówki i gospody będą wydawać obiady popularne oraz klubowe. (iwa)

200-pokojowy Hotel Miejski w drapaczu chmur na Pl. Napoleona

Remont „Prudentialu" potrwa do jesieni 1950 r.

Sprawa remontu drapacza chmur na pl. Napoleona weszła już na realne tory. Gmach ten ma być przebudowany na hotel miejski kosztem 500 mln. zł. Prace rozpoczną się w sierpniu rb. Odbudowa zostanie przeprowadzona przy współpracy inż. arch. Weinfelda, który w 1931 r. projektował budowę gmachu.

16-piętrowy, 67 m. wysoki gmach „Prudentialu" (najwyższy budynek w Polsce) odcina się ostro swą charakterystyczną sylwetką od domów stolicy. 7 miln. zł. kosztowała jego budowa w latach od 1931 do 1934.

Z przeszłości gmachu

Uszkodzony lekko w czasie działań wojennych w 1939 r., uległ poważnym uszkodzeniom w czasie powstania. Od chwili wyzwolenia ważyły się jego losy. Ostatnio, decyzją Min. Odbudowy, która zapadła przed kilku dniami — drapacz został przeznaczony na hotel miejski. Czy jednak utrzyma się ta koncepcja, zadecyduje specjalna komisja rzeczoznawców, która ma zbadać uszkodzony gmach w ciągu maja rb. W przypadku pozytywnym remont drapacza rozpocząłby się pod koniec sierpnia rb. i miałby być gotów jesienią 1950 r.

Niezły interes

Decyzja ulokowania tutaj hotelu została podyktowana m. in. względami czysto oszczędnościowymi i praktycznymi Z 1.000 ton żelaznej konstrukcji budynku prawdopodobnie tylko 200 ton trzeba będzie wymienić. Zaoszczędzi się w ten sposób 800 ton cennej stali, której ze względu na olbrzymie zapotrzebowanie dla odbudowy — nie mamy za dużo.

Jednocześnie poszczególne uszkodzone elementy stalowej konstrukcji tego kolosa (65 tys. m. sześc.) można z łatwością wyciąć i „dolepić" nowe.

U twórcy projektu

Inż. arch. Marcin Weinfeld, twórca projektu i kierownik budowy gmachu w 1931 roku, z którym rozmawiamy na temat możliwości odbudowy gmachu, oświadcza m. in.

— Trzeba przede wszystkim zbadać, czy konstrukcja budynku wskutek wybuchu pocisków nie wychyliła się z pionu.

— Czy przeróbka gmachu na hotel nie będzie zbyt kłopotliwa? — pytamy.

— Nie przewiduje specjalnych trudności. Parterowa część gmachu z dawną salą manipulacyjną z łatwością może być przerobiona na hall hotelowy i pomieszczenia gospodarcze. Jeżeli chodzi o moje prywatne zdanie — kończy inżynier Weinfeld — to przy okazji remontu pożądane byłoby podwyższenie drapacza o jedno piętro. Zyskał by wtedy na wyglądzie, jego sylwetka stałaby się smuklejsza, tak zresztą był projektowany. (Ek)

Młodzież przygotowuje się do Święta Pracy

Zarząd Stołeczny ZMP prowadzi intensywne przygotowania do obchodu uroczystości pierwszomajowych, 90 proc. kół szkolnych, robotniczych i terenowych, wykonało już zobowiązania pierwszomajowe.

We wszystkich zarządach dzielnicowych ZMP, hufcach „SP" i drużynach harcerskich przygotowywane są transparenty z hasłami młodzieżowymi oraz barwne makiety i wykresy, obrazujące osiągnięcia młodzieży na różnych odcinkach życia organizacyjnego. Poza tym młodzież uczy się pieśni robotniczych i młodzieżowych.

W dniu Święta Pracy wystąpi na trasie pochodu zespół chóralny Zarządu Stołecznego ZMP z bogatym repertuarem pieśni pierwszomajowych.

Pociąg-widmo

Z okazji otwarcia Międzynarodowych Targów w Poznaniu Ministerstwo Komunikacji wysłało 11 kwietnia do wszystkich placówek „Orbisu" zarządzenie o uruchomieniu w dniach 23.IV do 10.V 1949 r. dodatkowych pociągów. „Orbis" przygotował się więc do sprzedaży biletów na te pociągi.

Ale następnego dnia Ministerstwo Komunikacji przesłało telegraficzne zarządzenie, w którym przenosi dzień wprowadzenia do ruchu pociągów dodatkowych z 23 kwietnia na 26 bm. Zarządzenie to otrzymały wszystkie placówki „Orbisu". Zdawać by się więc mogło, że sprawa została definitywnie załatwiona.

Dziwnym jednak i niezrozumiałym „zrządzeniem losu" kasy „Orbisu" mimo otrzymania zarządzenia odwoławczego przystąpiły w dniu 23.IV do sprzedaży biletów na jeden z pociągów dodatkowych Nr 1315 odchodzący (rzekomo) z Warszawy o godz. 1 m. 10. Pasażerowie, zaopatrzywszy się w bilety, zgrupowali się o godz. 1-ej na peronach. Ale pociągu nie podstawiono nawet po trzech godzinach oczekiwania.

Wreszcie zjawili się przedstawiciele „Orbisu" oświadczając, że pasażerowie mogą sobie na razie iść do domu i jutro pojechać następnym pociągiem albo też odebrać pieniądze w kasie.

Fakt jest tym bardziej karygodny, że następnego dnia kasy „Orbisu" w dalszym ciągu sprzedawały bilety na nieistniejący pociąg. Kiedy wysunięto zastrzeżenia, że podobno pociąg o godz. 1 m. 10 nie odchodzi, przedstawiciele „Orbisu" orzekli, że nic o tym nie wiedzą oficjalnie.

Czym tłumaczy dyrekcja „Orbisu" te dziwne bądź-co bądź fakty? (W.R.)

150 megafonów na ulicach stolicy odezwie się w dniu 1 Maja

Zamiast telefonu — 2 krótkofalówki

Wystarczy przejść wzdłuż ul. Marszałkowskiej — by zauważyć wstępne przygotowania do wielkiego dnia Święta Pracy. O zbliżającej się uroczystości przypominają przede wszystkim pierwsze megafony, ozwieszone na słupach latarnianych.

W tegorocznej manifestacji weźmie udział nie tylko cała pracująca stolica, ale i młodzież szkolna oraz stacjonujące w Warszawie jednostki wojskowe. Każdy będzie chciał śledzić przebieg uroczystości i wysłuchać przemówień, toteż bardzo ważną rzeczą jest sprawna obsługa radiowa, która by informowała zebrane na ulicach i placach tłumy o ważniejszych momentach uroczystości.

150 megafonów

Polskie Radio na dzień 1 maja zainstaluje w stolicy około 150 potężnych megafonów. Punktem centralnym będzie pl. Zwycięstwa, (skąd wyruszy pochód) i jego okolice, główną więc stację wzmacniaków (centralny racowęzeł) umieszczono w sąsiednim gmachu Zachęty. Radiowęzeł ten obsłuży poza placem Zwycięstwa — plac Teatralny, ulicę Senatorską, Królewską, pl. Dąbrowskiego oraz odcinek ul. Nowomarszałkowskiej w przestrzeni około jednego km., gdzie będą stały w oczekiwaniu na defiladę oddziały wojskowe.

Drugi radiowęzeł zainstalowano w halach Mirowskich na pl. Żelaznej Bramy. Stacja ta zasili megafony rozwieszone na pl. Żelaznej Bramy, pl. Grzybowskim, ul. Bankowej, Żabiej, Granicznej, Przechodniej, Próżnej i części ul. Królewskiej.

Stacja radiowęzeł śródmieścia, mieszczący się w gmachu hotelu „Polonia", w dniu 1 maja będzie miał do swej dyspozycji wszystkie megafony na ulicy Marszałkowskiej od Królewskiej do Wspólnej.

Czwarty wreszcie punkt wzmacniający umieści się vis a vis nowodbudowanego gmachu PKO przy ul. Marszałkowskiej gdzie będzie się przyjmowało pochód i defiladę.

Wędrowne stacje

Specjalny wóz transmisyjny Polskiego Radia będzie miał za zadanie nadawanie bezpośrednich audycji bieżących z pl. Zwycięstwa.

Wielką pomoc w sprawniejszej obsłudze radiowej okażą także dwie samochodowe, wędrowne stacje krótkofalowe, które w razie potrzeby nie tylko będą dublowały nadawane audycje ale spełnią także rolę „eterowych" telefonów między miejscem manifestacji a studiem rozgłośni. Od szybkiego bowiem porozumienia się zależy sprawny montaż całego programu dnia 1 Maja. (ar)

Miliony zł można zaoszczędzić racjonalnie zawiązując worki

Tow. Roman Tym, księgowy, zatrudniony w młynie PZZ w Szamotułach, zgłosił projekt racjonalnego używania sznurka przy wiązaniu worków z mąką. Dotychczas bowiem zawiązywano worki tradycyjnie tzw. węzłem podwójnym. Przy rozpakowywaniu sznurek przecinano i wyrzucano.

Tow. Tym zaproponował, aby worki wiązano węzłem tzw. kluczka zaciągająca. Węzeł ten daje się łatwo rozwiązać bez obawy uszkodzenia worka, a sznurek można dzięki temu używać pięciokrotnie. Nowy sposób został zaakceptowany i wprowadzony w okręgu poznańskim PZZ, przyniósł on miesięcznie milion zł oszczędności.

Zastosowanie nowego sposobu w całej Polsce da kilkanaście milionów zł oszczędności miesięcznie. (j)

RADIO

CZWARTEK — 28 KWIETNIA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. Wiadomości: 5.15, .10, 7.00, 8.00, 12.04б, 16.00, 17.45, 20.00, 23.00. Program na dziś: 6.50, na jutro: 23.50. Wszechnica: 9.30, 19.40.

5.20 koncert dla świata pracy, 6.00 gimnastyka, 6.30 muzyka rozrywkowa, 8.30 „Daleko od Moskwy", 8.50 muzyka, 9.00 „Opowieść o Chopinie" 9.15, informcaje i skrzynka PCK, 9.50 przerwa, 11.40 audycja dla przedszkoli, 11.50 muzyka, 12.20 koncert solistów, 12.45 audycja dla wsi, 13.10 przerwa, 15.25 kronika Warszawy, 15.30 „Mówimy ze sobą", aud. dla dzieci, 15.50 muz. rozrywkowa. 16.15 „Archipelag ludzi odzyskanych", 16.35 „Bóbr", pog. dra Żabińskiego, 16.45 „Mikołaj Miaskowski" — aud. słowno - muz., 17.30 poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś miłego", 19.00 felieton, 19.15 czeska muzyka kameralna, 21.00 „Pażdziernikowy ranek" — słuchowisko, 21.30 „Bułgaria przemawia do Polski", 22.00 „Pory roku", suita A. Głazunowa, 22.45 aud. rozrywkowa. 23.10 muz. taneczna, 3.50 koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład: R.S.W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-86 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł. 300,—.
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja, Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-23
Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10
B-76122

Na półce z książkami

Nowy temat w powieści dla młodzieży

Helena BOBIŃSKA „LIPNIACY" Spółdz. Wyd. „Książka" Warszawa 1948 r., str. 196.

Czytając nową książkę dla młodzieży Heleny Bobińskiej — pozycję godną polecenia — przychodzą na myśl niektóre z wczesnych opowiadań Marii Dąbrowskiej. I tu i tam mamy do czynienia z wspomnieniami młodych lat. I tu i tam autorki usiłowały poprzez swoje utwory wypowiedzieć myśli głębsze, oddziaływać wychowawczo.

Są to oczywiście książki zupełnie różne. Wspomnienia z dzieciństwa Dąbrowskiej oparte są na rzeczywistych i prawdziwych przeżyciach. Już w tych wczesnych opowiadaniach artystka maluje środowisko, otaczający ją świat żywych ludzi. W „Lipniakach" Helena Bobińska usiłowała przede wszystkim przeprowadzić pewne założenia pedagogiczno-społeczne, a element wspomnieniowy tworzy tu jedynie jak gdyby odskocznię do zbudowania fabuły. Takie wrażenie odnosi czytelnik.

„Lipniacy" to grupka dzieci, spędzająca swe wakacje na wsi. Jakkolwiek wyczuwa się chęć autorki, ukazania nam dzieci samodzielnych, bawiących się we własnym gronie i pokazanie nam co z tego wynika — zamiar ten nie został w utworze całkowicie przeprowadzony. Mimo, że rodzice, czy rodzina dzieci na scenie utworu występują nie często odczuwamy, że dzieci są pod ich ciągłą, czułą — i trochę przewrażliwioną opieką. Dzieci te nie napotykają na jakieś rzeczywiste opory, na opory, które podniosłyby ich zabawę (którą traktują poważnie) do rangi zagadnienia. Są to — w dawnym ujęciu — dzieci bardzo szczęśliwe. Wszyscy rozumieją ich potrzeby i są na usługach małych, zapalonych dręczycieli.

Autorka chciała nam pokazać środowisko ludzi politycznie postępowych. Postępowość ta promieniuje również na dzieci. W jakiej formie? Są to dzieci inteligentne, które przyswajają sobie szybko wiadomości historyczne i polityczne i na które — rzecz prosta — środowisko, w którym żyją, oddziaływuje. Nie różnią się one jednak w niczym — jakby przystało na takie właśnie dzieci — od swych młodocianych rówieśników. Chyba tym — że w hierarchii społecznej zajmują ważniejsze miejsce od innych i że dzięki tej pozycji łatwiej przyswajają sobie pewne wartości.

Treść powieści jest następująca: dzieci budują sobie domki z darniny (w czytelniku powstają pewne wątpliwości co do realności tego opisu, tym bardziej, że brak jakiejkolwiek umowności w utworze), budują gród warowny, wały, odbywa się wybór parlamentu, koronacja królowej i wiele tym podobnych rzeczy. Dzieci same jak gdyby przeżywają historię. Na własnych doświadczeniach poznają trud życia zbiorowego, budowy państwa, poznają trudności związane z wykonywaniem władzy. Taka jest intencja autorki. Na pracowite osiedle „Lipniaków" napadają wreszcie „Krzyżacy", toczy się bitwa, w której oczywiście zwyciężają Lipniacy dzięki swej ofiarności i waleczności.

Gra w państwo idzie więc całą parą. Autorka pokazuje nam młodych budowniczych, rycerzy purpurowego sztandaru, na którym biały gołąb zrywa się do lotu, ba, nawet sejmikujących małych polityków. Na marginesie tej gry — i szkoda że tylko na marginesie — występują też postacie dorosłych, które budzą wielką sympatię i zainteresowanie.

Od lat mało co się zmieniło w naszej literaturze dla młodzieży. Jeszcze ciągle obfituje we łzawe historie o biednych opuszczonych sierotach, które znajdują wreszcie swego dobroczyńcę (w postaci autora najczęściej), jeszcze ciągle charakteryzuje ją płytki liryczny stosunek do człowieka pracy i do jego zagadnień. Helena Bobińska sięgnęła po temat nowy. To jej zasługa. Zdaniem recenzentki — mogła z niego wydobyć więcej. Jest to bowiem temat świetny, proszący się po prostu o wcielenie go w jakąś nową, współczesną robinzonadę.

Młody czytelnik przeczyta „Lipniaków" z wielką przyjemnością. Styl tej powieści jest barwny i lekki, fabuła trzyma w napięciu, a treść jej jest interesująca, i nie tylko interesująca. Zawiera ona myśli szlachetne, pobudzi na pewno do myślenia. Dzieci ciekawie będą śledziły zabawę w Rzeczpospolitą Lipińską, temat pokusi do naśladowania. A to już wiele, jeśli weźmiemy pod uwagę, że zabawa dzieci to któraś tam już klasa w szkole charakteru.

MARIA KURYLUK

Li zdobywa Pekin

Na łamach amerykańskiego tygodnika „The Worker", Alan Winnington opowiada dzieje b. żołnierza Kuomintangu, który przyłączywszy się do Armii Ludowej, w bohaterski sposób przyczynił się do zdobycia Pekinu. Jest to historia jednego z wielu żołnierzy Chińskiej Armii Ludowej

Li-Ming-Tsung jest jednym z bohaterów chińskiej Armii Ludowej. Jego dzieje są charakterystycznym przykładem głębokich przeobrażeń, jakie zachodzą dziś w Chinach.

Kiedy dywizja Kuomintangu, do której wcielono go przemocą, została zmuszona do poddania się w pobliżu Mukdenu, Li był jednym z tysięcy żołnierzy, którzy natychmiast przyłączyli się do Armii Ludowej i ruszyli na Pekin. Li był w Armii Ludowej zaledwie 4 tygodnie, gdy kompania jego została włączona do czołówki mającej nocą przebić się przez zachodnie linie obronne Pekinu i uderzyć na Fengtai, główną stację kolejową miasta. Maszerując z Mandżurii, Li ożywiony był jedną myślą: skończyć z dygnitarzami wojennymi Kuomintangu. Cztery lata temu padł ofiarą ich branki pozostawiając rodzinę na pastwę głodu.

Najtrudniejszym zadaniem w przygotowywanym ataku na Fengtai, było przejście przez przełęcz Sung-Hankou, znajdująca się pod silnym obstrzałem nieprzyjaciela. Li-Ming-Tsung z własnej inicjatywy odłączył się od towarzyszy i uzbrojony w karabin maszynowy i granaty ręczne, rozpoczął wspinaczkę na wzgórze, na którym znajdowało się główne stanowisko wroga. Prowadząc przed sobą dwóch oficerów kuomintangowskich, których rozbroił po drodze, Li dotarł aż do gniazda nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. Zaskoczeni żołnierze usłuchali jego rozkazu zaprzestania ognia. Niepotrzebnie denerwował się przedtem faktem, że łącznie z dwoma oficerami było ich 21 przeciw jemu jednemu.

Pytanie jakie mu zadano brzmiało bowiem. — Czy znasz jakiś sposób, aby dać stąd nura? Li wyperswadował im, że ucieczka nie byłaby rozwiązaniem, gdyż zostaliby schwytani i ponownie wcieleni do oddziałów Kuomintangu, gdy tymczasem oddanie broni Armii Ludowej byłoby wielką zasługą.

Opowiedziawszy swoją własną historię zdołał nakłonić ich do wybrania spośród siebie kilku delegatów, którzy zabrawszy broń, posłusznie ruszyli za nim na czele całego oddziału.

W ten sposób dzielny Li-Ming-Tsung przyczynił się do przerwania linii obrony Kuomintangu. Zdobył on główny bastion wroga. Cała operacja trwała 15 minut.

Li opowiada o mowie, którą oficer Armii Ludowej wygłosił do żołnierzy Kuomintangu, gdy poddali się oni, słusznie uważając, że nie może być nic gorszego od służby w wojsku walczącym z ludem. Oficer mówił o prawdziwej demokracji i o zasadach moralności obowiązującej w Wolnych Chinach.

— Przekonałem się wkrótce — powiedział Li, że wszystko co mówił oficer było najszczerszą prawdą. Poprosiłem więc o wcielenie mnie do Armii Ludowej nie mając nadziei na pomyślny wynik. Jednak zaufano mi i dano broń.

Resztki wątpliwości Li rozwiały się w czasie marszu z Mandżurii pod Pekin. Doświadczeni bojownicy pomagali swym nowym towarzyszom, dźwigając ich broń i ekwipunek, ponieważ nowicjusze nie byli przyzwyczajeni do tak długich marszów. Oficerowie interesowali się potrzebami szeregowych i omawiali wspólnie z nimi wszelkie sprawy dnia.

Li był tym wszystkim głęboko wzruszony. Nikt nie był dlań dotąd tak ludzki od czasu, gdy 4 lata temu zabrano go z domu matki, przeklinającego Kuomintang i przysięgającego w duchu zemstę.

— Czuję się teraz zupełnie inaczej — zakończył swe zwierzenia, patrząc z dumą na swe dwa medale zdobyte w pierwszej bitwie.

Li-Ming-Tsung nie stanowi wyjątku w Armii Ludowej. Połowa jego dywizji składa się z byłych żołnierzy Kuomintangu. Jeden z jego towarzyszy broni służył 9 lat w Armii Kuomingtangu jako szeregowiec. Obecnie posiada on najwyższe odznaczenie Armii Ludowej — medal Mao-Tse-Tunga za brawurę, wytrwałość i inicjatywę.

Żeńska Warszawska Brygada „SP"

I Żeńska Brygada Warszawska „SP" otrzymała już umundurowanie

Prawda o dyplomatach amerykańskich (36)

Annabella Buczar

Z rozmów jakie odbyłam z wieloma kobietami radzieckimi, dowiedziałam się, że nie są skazane na puste i bezpłodne życie, jak żony bogaczy amerykańskich, ani też na życie tak ciężkie i pełne trudu, jak żony robotników i farmerów w Stanach Zjednoczonych, czy w innych krajach kapitalistycznych. Kobiety radzieckie wiedzą, że gdziekolwiek pracują — w fabrykach czy na wsi, w biurach czy instytucjach naukowych — nie są nigdy wyzyskiwane. Same zbierają owoce swej pracy i wnoszą ogromny wkład do kształtowania wielkiego narodu i nowego społeczeństwa.

Robotnicy kształcą się na inżynierów, techników

W Departamencie Stanu i w ambasadzie mówiono mi, że wyższe wykształcenie w Związku Radzieckim dostępne jest jedynie dla dzieci „klas uprzywilejowanych".

Przekonałam się jednak, że każdy młody obywatel radziecki, który zda odpowiednie egzaminy może łatwo zdobyć wyższe wykształcenie, i że olbrzymia większość studentów uczy się na koszt państwa i może poświęcić się całkowicie studiom, bez obawy, że troski materialne zmuszą ich do zaniechania studiów w pół drogi do dyplomu.

Stwierdziłam, że jedynie w Związku Radzieckim — robotnicy po skończonym dniu pracy mogą uczęszczać do szkół w swoich fabrykach i na koszt państwa — kształcić się na inżynierów i techników.

Oto kobieta, która pomaga mi w gospodarstwie gdyż nie wróciłam jeszcze do zdrowia po porodzie. Pochodzi z rodziny chłopskiej i jest skromna, miła i uczciwa. Mąż jej pracuje w jednej z fabryk moskiewskich. Jest to przeciętna rodzina rosyjska, jakich tysiące żyje w Związku Radzieckim. Mają troje dzieci, dwie córki i syna. Syn wrócił z wojny z wieloma odznaczeniami i studiuje fizykę na uniwersytecie moskiewskim. Chce być człowiekiem wykształconym Ma przed sobą długi okres wytężonej pracy, lecz otrzymuje stypendium państwowe i nie jest ciężarem dla rodziców. Przez cały czas studiów będzie się utrzymywał ze stypendium tak, jak tysiące innych studentów radzieckich. Jedna z córek tej kobiety skończyła szkołę muzyczną i została przyjęta do konserwatorium; chce zostać — pianistką i dawać koncerty. Druga córka jest jeszcze w szkole, ale przygotowuje się do instytutu języków obcych, i już teraz mówi nieźle po angielsku: przyszła kiedyś do mnie, żeby dla nabycia wprawy — porozmawiać nieco w tym języku.

Praca z wiarą w przyszłość

Na podstawie własnych obserwacji mogę stwierdzić, że obywatele radzieccy stale dążą do zdobywania wykształcenia, wiedzą bowiem, że mając pełne kwalifikacje zawsze znajdą odpowiednią pracę. Wiedzą oni, że są potrzebni w każdym zawodzie, że państwo zapewni im pracę w obranym fachu. Nie potrzebują obawiać się bezrobocia, straszliwego poczucia bezużyteczności znanego w Ameryce i innych krajach kapitalistycznych, gdzie ludzie tracąc pracę, muszą żyć z nędznych zasiłków państwowych, z prywatnej filantropii — lub też ginąć z głodu.

Przekonałam się sama, że jedynie w Związku Radzieckim stars. robotnicy mogą spokojnie pracować, pewni, że nie zostaną zwolnieni z pracy i zastąpieni przez młodszych i silniejszych. Tylko w tym kraju każdy obywatel wie, iż będzie miał pracę dopóki może i chce pracować. Stwierdziłam także, że każdy obywatel radziecki ma prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej i szpitalnej. Jasne jest, iż robotnicy radzieccy wiedzą doskonale, że ani choroby, ani wypadek nie pozbawi ich mieszkania, czy też czasowej zapomogi; wiedzą, że nie zostaną wyrzuceni na bruk w nędzy i do lugów. W Związku Radzieckim żaden robotnik nie musi korzystać z łaski filantropii, gdy potrzebna mu opieka lekarska.

Co mógłby zobaczyć Amerykanin gdyby zechciał...

W ambasadzie i w Departamencie Stanu mówiono mi, że stopa życiowa w Związku Radzieckim jest jedną z najniższych na świecie. Mówiono mi również, że Związek Radziecki jest tak zniszczony wojną, że upłyną dziesiątki lat, zanim ten wielki kraj potrafi — bez kredytów amerykańskich — stanąć na nogi i odbudować zburzone miasta i wsie. Mówiono mi także, że rząd radziecki główny swój wysiłek obraca na produkcję broni, z której pomocą zamierza wszcząć nową wojnę światową.

Kiedy przyjechałam do Związku Radzieckiego, zobaczyłam to, co mógłby zobaczyć każdy Amerykanin, gdyby tylko zechciał. Zobaczyłam mianowicie, że mimo strasznych następstw wojny, obywatele radzieccy, już w roku 1948 żyli lepiej, niż inne narody w Europie. Zobaczyłam, że nie cierpią głodu, że wszyscy pracują, są ciepło ubrani i mają dach nad głową.

Stwierdziłam sama, jak wiele wysiłków włożono przed wojną w budowę Moskwy w przekształcenie tej wielkiej rozrzuconej wsi zabudowanej przed Rewolucją drewnianymi chatami, z ulicami zabrukowanymi kocimi łbami — w ogromne, nowoczesne miasto, z pięknymi bulwarami i placami, z wysokimi pięknymi blokami mieszkalnymi z ogromnymi dziedzińcami, ze świetnie nowoczesną koleją podziemną, z zakładami naukowymi i laboratoriami, wyposażonymi w ostatnie zdobycze techniki.

Stwierdziłam, że już w roku 1948 w dziedzinie powojennej odbudowy kraju, osiągnięto duże postępy. Widziałam, jak szybko rozwinęła się produkcja różnych towarów, choć Związek Radziecki odbudowuje swą gospodarkę bez jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz. Widziałam, w końcu 1946 roku, z jaką odwagą i wiarą w przyszłość naród radziecki zwalczał trudności spowodowane nieurodzajem i bywałą posuchą. Widziałam, jak spełniają się nadzieje tych ludzi: [illegible] przemysłowe i rolnicze Związku Radzieckiego wzrosły nie spotykanym nigdzieindziej na świecie.

Z [illegible] zniesienia w r. [illegible] systemu kartkowego w Związku Radzieckim, dzięki któremu się on jedynym państwem w Zjednoczonej Europie bez systemu racjonowania bez czarnego rynku i którego jedność jest dostatecznie zapewniona w żywności.

W Związku Radzieckim towarów, podczas gdy w innych krajach świata wzrasta.

Wszyscy pracują nad odbudową

Nie [illegible] w okręgu Moskwy [illegible] wyciągu [illegible] szczególnie przed Wielką Wojną [illegible] jednego [illegible] trudno znaleźć [illegible] zniszczonych wzniesień [illegible] w wielu wypadkach [illegible] dawnych. Widzisz przez miasto, jak szybko odbudowane domy [illegible] jak szybko miasto [illegible] w okolicach ludności [illegible] w Związku Radzieckim [illegible] towarów, podczas gdy w innych krajach świata wzrasta.

[illegible] bez czarnego rynku i którego jedność jest dostateczna zapewniona w żywności.

[illegible] od pracy [illegible]

(d. c. n.)

Ilia Ehrenburg 186

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Zresztą i zamysł jest skromniejszy... A pomimo to powątpiewam o powodzeniu. Zbyt wiele głupstw zrobiono w ciągu tych dwu lat... Nawet tak kulturalni ludzie jak Richter wierzą w magię kalendarza; uważają oni, że rok jest podzielony: zima — czerwonym, lato — nam. No i trzeba podtrzymywać takie złudzenie — ludziom ręce opadają: z domu piszą o bombardowaniach, każdy zadaje sobie pytanie, co uczynią sprzymierzeńcy, wszyscy zmęczyli się — wkrótce już cztery lata... Przedtem bieg wojny określany był przez nas, a teraz mkniemy z prądem.

Wieczorem pułkownik długo rozmawiał z majorem Hildebrandem z wywiadu. Gabler zapytał wprost:

— Jak pan ocenia plan operacji?

— Plan poważny. Nasze natarcie może według mnie wpłynąć na opóźnienie naszego odwrotu.

Pułkownik znał majora z lat młodzieńczych, byli razem w szkołach, więc nie potrzebował udawać:

— Trudno liczyć nawet na to. Ludzie już nie ci... Najlepszych utraciliśmy. A rzecz główna — duch inny. Ostatnia zima była fatalna. Sam się zapytuję, w jaki sposób armia o takich tradycjach mogła narobić tyle błędów? Wiem, co mi pan odpowie, armia nie zawiniła, mieszają się do spraw wojny dyletanci. To prawda. A jednak wina spada również i na nas. Na przykład — wywiad pracował obrzydliwie...

— Czy pan pułkownik sądzi, że nie wiedzieliśmy o rezerwach Rosjan? Mówiłem panu o planie czerwonych jeszcze w Starym Oskole, kiedy nas tam dopiero co przerzucili... Wiedzieliśmy, że Rosjanie mają dwa kułaki — na wschodzie i na północy. Zacząłem raportować o tym generałowi Grimmowi i zrozumiałem od razu, że przemawiam w pustkę... Rzecz jasna, byłoby przyjemniej, gdyby Rosjanie nie posiadali tych dywizji... Generał Grimm zdecydował, że nie warto martwić generała-lejtnanta von Zalmutha. Mówię panu nie o jakichś domysłach, generał Grimm wprost mi wtedy oświadczył: „Dowódca armii nie znosi tego rodzaju wiadomości"... Jestem przekonany, że generał von Zalmuth obawia się rozgniewać führera — zamelduje mu, że czerwoni mają poważne zgrupowania i zamiast „Rycerskiego Krzyża" będzie miał wcieranie. No i później — nazwisko jego będzie wywoływało u führera niemiłe skojarzenia... Oszukujemy siebie wzajemnie, więc naturalnie wyzyskują to Rosjanie. Pan napomknął o zbliżającej się operacji... Wczoraj wezwał mnie generał Grimm. Melduję. A on przerywa mi: „To bez znaczenia, z prawej strony podtrzyma nas dywizja SS"... A mówiłem mu o rosyjskich działach samochodowych, to mój bezpośredni obowiązek, o dywizji SS wie on i beze mnie. No i nie dał mi dopowiedzieć... Czy pan wie, dlaczego zaczynamy przegrywać? Bo za łatwo wygrywaliśmy. Morał stary jak świat...

— Tym razem przewaga jest jak gdyby po naszej stronie. Generał twierdzi, że z zachodu zabrano wszystko...

— Tak, posiadamy wiadomości, że we Francji tego lata nie zajdzie nic...

— A jednak to ryzykowne... Nie będziemy mogli walczyć na dwa fronty... Nie należało powierzać spraw zagranicznych takiemu zeru jak Ribbentrop... Jasne, że z czerwonymi dogadać się teraz trudno, obraliśmy tu taki kurs, że nawet dzieci nas nienawidzą. Ale gdybyśmy mieli innych dyplomatów, to moglibyśmy osiągnąć porozumienie z Zachodem... Naturalnie, po uwolnieniu się od najbardziej znienawidzonych osobistości...

— Cóż według pana należy uczynić? — spytał major Hildebrand.

— To co czynimy... Nie mamy wyboru. Trzeba nam, Horst, płacić za cudze grzechy... Wierzę w armię, jest to najbardziej stały czynnik w Niemczech. Musimy spróbować jeśli już nie wydarcia zwycięstwa, to choćby utrzymania się, uratowania kraju od najazdu. Możliwe, że zamierzoną operację historycy nazwą nie bitwą o Kursk, lecz bitwą o Niemcy...

Richter nie mógł się domyślać posępnych przewidywań Gablera, zauważył jedynie, że pułkownik jest w złym humorze. Richter przypisywał to wiadomości o domu. Do batalionu powrócił niewesoły. Kilka razy pisał już do Hildy, żeby wyjechała do stryjecznej siostry Johanny do Harzu. Hilda odpowiedziała, że rozmowy o bombardowaniach są przesadne, „a tam ja zwariuję — tak się niepokoję o ciebie, tu zaś każdy drobiazg przypomina mi ciebie, więc czuję się daleko spokojniejsza"... Po otrzymaniu tego listu Richter rozrzewnił się, lecz natychmiast przyszło mu do głowy, że Hilda go oszukuje. Naloty, najwidoczniej, były poważne. Jeżeli więc Hilda nie chce się ewakuować, to najpewniej dlatego, że ma w Berlinie kochanka. Tego rodzaju kobieta zdolna jest do całowania się nawet podczas bombardowania... Richter postanowił napisać ostro: natychmiast jechać do Harzu. Ledwie zaczął pisać jak nadszedł Karaluch:

— Nie rozmawiałeś z pułkownikiem?

— Kilka słów... Powiedział, że dom jego rozwalony, to w Hallensee...

Karaluch zaklął:

— Łajdacy! Zabijają bezbronną ludność cywilną... Moja stara ledwie wydostała się żywa z Hamburga To diabelska wojna. Jasne, że i tu się zacznie, jeśli nie dzisiaj, to jutro. Czy pułkownik nie dawał nic do zrozumienia?

— Nie. Był czymś zajęty..

(d. c. n.)